

Redakcja: Kraków, Grodzka 55.  
 Administracja: Sławkowska 29.  
 Dział inseratowy: Poselska 15.  
 Adres na telegramy: Naprzód Kraków.  
 Telefon: Redakcji Nr. 396, Administracji Nr. 624.  
 Prenumerata wynosi miesięcznie:  
 z odryłką 2 kor., bez odryłki 1 kor. 60 h,  
 za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2<sup>1</sup>/<sub>2</sub> szyl.,  
 70 ct. ameryk.  
 Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.  
 Konto czekowe Nr. 834.095.  
 Numer pojedynczy 8 halerzy,  
 poniedziałkowy i poświęteczny 4 halerze.

# NAPRZÓD

Organ polskiej partii socjalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 7<sup>1</sup>/<sub>2</sub> rano, a w poniedziałki i dni poświęteczne o godz. 10 rano.

## Ogłoszenia (inseraty)

kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego  
 drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po  
 20 halerzy, następny po 10 hal. — Nadesłane  
 od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40  
 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi  
 po 80 hal. od wiersza za każdy raz.

Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za  
 cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejsco-  
 wych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miej-  
 scowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty po-  
 zostowej. — Redakcja rękopisów nie zwraca  
 i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Tom XXIX — Kwiecień 1905 — Rocznik V

## LATARNIA

Wyszło z druku:

## PRZECIW SZWINDLOWI KANALOWEMU

Dwie mowy posła  
Ignacego Daszyńskiego

Cena 6 halerzy (3 ct.)

Do nabycia w administracji „Naprzodu”,  
Kraków, Sławkowska 1. 29 (Telefon 624)

## Zubożenie masy.

Wiosna tegoroczna przyniosła ze sobą nie-  
 bywałą, szaloną wprost drożyznę. Powo-  
 dzie i deszcze roku 1903, posucha r. 1904  
 dały spekulantom i lichwiarzom żywnościow-  
 wym okazy do nadmiernego podwyższenia  
 cen żywności, a brak paszy, ostra zima i  
 nadzwyczaj spóźniona wiosna tegoroczna  
 stały się klęską, obejmującą całe masy ludo-  
 we Galicji.

Ludność wiejska wyżyła się w jesieni  
 bydła i koni za poldarmo, ale już w jesieni  
 podskoczyły ceny wszystkich środków  
 żywności! Teraz z wiosną zdziesiątkowany i  
 zmarnowany stan bydła dał znowu rzeźni-  
 kom sposobność do podniesienia cen  
 mięsa o 15 do 20 procent!

A tymczasem nie wzrosły zarobki ani o  
 grosz jeden, a wszystkie oczekiwania nowych,  
 wielkich źródeł pracy zawiodły i okazały się  
 oszukańczym manewrem polityki Koła pol-  
 skiego. Ludność ucieka masami z kraju, całe  
 powiaty wydłubiają się z dzielniejszych pra-  
 cowników, a pozostają niedołągi i najmniej  
 kwalifikowani.

Potęguje się przez to jeszcze bardziej typ  
 galicyjski biurokratycznej klasy średniej, a  
 głodem przymierającej klasy pracującej. Nie  
 „pawiami” narodów, jak nas zwał Słowacki,  
 lecz „zebrakami” narodów gotowiśmy się  
 stać, jeżeli potrwać dłużej te okropne sto-  
 sunki!

A wszystko to, co zależy od zarządu pań-  
 stwa, kraju, czy gminy, co miałyby być opie-  
 ką, ulgą, ułatwieniem w ciężkiej doli ludno-  
 ści, okazało się pustymi obietnicami, lub lu-  
 dzeniem.

Rząd zabiera się do traktatów handlowych,  
 mających jeszcze bardziej podrożyć ceny ży-  
 wności na korzyść wielkich panów i średniej  
 posiadłości ziemskiej. Coraz to szaleńsze wy-  
 datki na wojsko zabierają ostatni grosz z  
 kieszeni ubogiej ludności, a niedołączna biu-  
 rokracja ani nie marzy o jakiejś akcji ce-  
 lem usunięcia nędzy. Dobrze jeszcze, jeżeli  
 swojemu „urzędowaniu” jej nie mnoży...

„Kraj” nie ma ani środków, ani zamiarów  
 nawet poważnych do zajęcia się sprawami  
 społecznymi, a szlacheckie rządy wyjątkowo  
 i sejm i wydział krajowy pod tym względem  
 zupełnie. Gnuśna, obrzydliwa protekcyja, nie-  
 dołęstwo administracji autonomicznej i szla-  
 chetczyzna pasywna zupełnie zatłumiły  
 inicjatywę w sprawach ludowych.

W gminach zaś kliki miejscowe obsiadły  
 wszystkie źródła publiczne i dbają raczej o  
 rzeźników i lichwiarzy żywnościowych, niż  
 o tłumy biedaków, nie mających za co kupić  
 jedzenia. Drożyzna mieszkań, ciężary opłat  
 akcyzowych i inne wyniszczają masy robo-  
 tnicze do ostatka.

Położenie tych mas stało się rozpaczliwym  
 i jeżeli nie nastąpi wkrótce jakiś przełom  
 w tych rządach warstw niedołącznych, zbli-  
 żymy się do poziomu paryasów.

Oto wiosna galicyjska...

**Robotnicy! Uczęszczajcie tylko do tych  
 lokalów, gdzie abonują „Naprzód.”**

## Z zaboru rosyjskiego.

Łomża, 2 maja.

Bezrobocie i Maja. — Nowe aresztowania.

I nasze miasto wespół z całą robotniczą Pol-  
 ską, wespół z proletaryatem całego świata ob-  
 chodziło uroczystości święto 1 Maja. Robotnicy  
 i rzemieślnicy nie robili, sklepy były  
 pozamykane.

Nazajutrz znowu odbyły się aresztowania (o  
 aresztowaniu 4 inteligentów 29 kwietnia już do-  
 nosiłem) — tym razem wzięto kilku robociarzy.

Zaznaczyć muszę, że były to pierwsze wysta-  
 pienia socjalistyczne w Łomży — pierwsze też  
 aresztowania.

W mieście wzburzenie.

Rew.

Siedlce, 4 maja.

Odezwa P. P. S. po 1 Maja.

Donosiłem Wam już o przebiegu u nas święta  
 majowego. Wobec gwałtów, dokonanych na to-  
 warzyskach-żydach przez rozpasane żołdactwo,  
 komitet tutejszy naszej partii wydał natychmiast  
 i rozpowszechnił poniższą odezwę:

Towarzysze i Towarzyszk!

Dzień 1 Maja zapisał się krwawymi zgłoskami  
 w historji naszego ruchu; carska hołota otrzy-  
 mała „zwycięstwo” nad bezbronnymi mieszkań-  
 cami naszego miasta i chełpi się niem, jak czemś  
 nadzwyczajnem: dzikie hordy plugawego żołda-  
 ctwa pod wpływem wielkiej dozy alkoholu rzu-  
 cały się na bezbronnych towarzyszy-żydów; wi-  
 dzieliśmy, jak tu i owdzie pod ciosami pałaszy  
 i nabajek padali nasi towarzysze; widzieliśmy,  
 jak pijane żołdactwo wtargnęło do żydowskiego  
 domu modlitwy i splamiło go niewinną krwią  
 spokojnych modlących się ludzi. Jawnem było,  
 że brutalny rząd carski u nas, w Siedlcach, na  
 wzór Kiszyniowa i Homla chciał urządzić po-  
 grom żydowski: pijane żołdactwo już rozbijało  
 stragany żydowskie, ale świadomy polski lud ro-  
 boczy nie dał się sprowokować, nie dopuścił do  
 hańbiącego czynu; przeciwnie, siłą wespół z or-  
 ganizacją żydowską, powstrzymał zapędy dziczy  
 moskiewskiej; wszystkie te jednak krwawe środ-  
 ki, za pomocą których zbójceci rząd stara się  
 stłumić nasz ruch, nie doprowadzą do niczego;  
 owszem, bezwzględna popełnia nasze szeregi, po-  
 większą liczbę niezadowolonych, którzy, widząc  
 gwałty, jakich dopuszcza się zwierzęcy carski  
 rząd, jawnie staną po naszej stronie i wspólnie  
 z nami zwałą carskie jarzmo. Fakty te, aczkol-  
 wiek smutne i bolesne, otworzyły nam oczy:  
 rząd carski umie tylko organizować rozbój i po-  
 gromy, umie tylko bić i mordować bezbronnych.  
 I to są jego najwznieściejsze czyny i największe  
 zwycięstwa; uświadomimy sobie nareszcie, że  
 między nami i rządem wre walka na śmierć i  
 życie — walka o byt nasz ekonomiczny, spo-  
 łeczny i polityczny — walka straszna, bezlitosna,  
 walka, której koniec tylko — śmierć, albo zwy-  
 cięstwo.

Towarzysze i Towarzyszk! Broni i pomsty!  
 hasła te rzucone już; pozostaje nam tylko wy-  
 konać je — pozostaje nam tylko stanąć w sze-  
 regach, ramię przy ramieniu, jak jeden mąż, do  
 walki czynnej z krwiożerczym rządem.

Im prędzej to zrobimy, tem bliższe zwycię-  
 stwo nasze.

Precz z caratem!

Precz z hordą najezdników!

Niech żyje wolna, niepodległa republika polska!

Niech żyje socjalna rewolucja!

*Siedlecki Komitet Robotniczy  
 polskiej partii socjalistycznej.*

Siedlce, 3 maja 1905.

## WOJNA.

Znowu sprawa neutralności. — Przymierze  
 japońsko-angielskie. — Jak Niemcy sobie po-  
 stępują. — Na lądzie.

Mimo protestu Japonii i komedyj z rozkazem  
 cara do floty nie ulega wątpliwości, że Francya  
 wszelkimi sposobami pomaga swemu sprzymie-  
 rzeńcowi. Chociażby prawdą było, czemu donie-  
 sienia japońskie i angielskie zaprzeczają, że flota  
 bałtycka już opuściła Saigon, niewątpliwie sko-  
 rzystał Roźdestwienki ze sposobności, aby na-  
 brać ogromne zapasy węgla, oliwy, mięsa i ja-  
 rzyn. Używa on do tego okrętów transportowych,  
 które jako płynące pod flagą niemiecką, nie na-  
 leżą rzekomo do żadnej ze stron wojujących i  
 w ten sposób może Rosya — nie mając formalnie  
 żadnego oparcia lądowego — gospodarować na te-  
 rytoryum francuskim jak u siebie w domu. Ro-  
 zumie się, że Japończycy nie przypatrzą się te-  
 mu pogwałceniu praw międzynarodowych bez-  
 czynnie. Oprócz akcji dyplomatycznej zabierają

też głos pisma japońskie, które bez osłonek gro-  
 żą Francji odwetem, po załatwieniu się z Rosją.  
 Francya — piszą te organa — nie jest tak silną,  
 aby mogła obronić przed nami Indo-Chiny, a Ja-  
 ponia nie będzie się wahała rozszerzyć terenu  
 wojny w swej obronie, za co odpowiedzialność  
 spadnie na Francję. Aby odwrócić uwagę od  
 swego postępowania, usiłuje Roźdestwienki za-  
 rzucić Japończykom złamanie neutralności, twier-  
 dząc, że japońskie okręty wojenne znajdują się  
 koło Borneo, a Holandya jako pani tych wód nie  
 sprzeciwia się temu. Znanem jest postępowanie  
 rzeźmieszcza, który uciekając woła „łapaj zło-  
 dzieja”.

Trzeźwi Japończycy zaczynają coraz bardziej  
 się przekonywać, że przymierze z Anglią nie  
 przynosi im praktycznych korzyści. Takie same  
 przekonanie zaczyna objawiać się i w Anglii,  
 która używała tego przymierza jako straszaka  
 przeciw Rosji. Przebakują, że przymierze to,  
 w przyszłym roku się kończące, nie zostanie od-  
 nowione, gdyż Anglia otrzymała w Rosji gwa-  
 rancją nienaruszalności swoich posiadłości azya-  
 tyckich.

O postępowaniu Niemiec nie ma dwóch zdań.  
 Z jednej strony posyła Wilhelm II do Japonii  
 bezwartościowe order, z drugiej strony patro-  
 nuje rząd niemiecki łamaniu neutralności na  
 korzyść Rosji. Nie zmienia reguły jeden wy-  
 jatek, mianowicie że policja w Lubce skonfi-  
 skowała 12 wagonów, zawierających części skła-  
 dowe łodzi torpedowych, przeznaczonych dla Ro-  
 syi. Już od kilku miesięcy zwracano uwagę rzą-  
 du niemieckiego (w pierwszym rządzie pisma so-  
 cjalistyczne), że prywatne warsztaty okrętowe  
 budują dla Rosji torpedowce, ładując części skła-  
 dowe, deklarowane jako maszyny i wysyłają  
 wraz z swoimi robotnikami do portów rosyj-  
 skich. Dopiero obecnie, gdy sprawa zbytniego  
 nabrała rozgłosu, zdecydował się rząd na kon-  
 fiskatę.

Na lądzie na razie spokój. Doniesienia ze źró-  
 deł rosyjskich podnoszą, że armia japońska liczy  
 obecnie do 600.000 ludzi, z których 100.000  
 pod generałem Hasegawą mają iść pod Włady-  
 wostok, a 1/2 miliona ma poprowadzić Ojama  
 na Chabin. Ponieważ Liniewicz nie może mieć  
 więcej nad 300.000 ludzi, położenie jego — mimo  
 doniesień o „dobrem usposobieniu” w wojsku jest  
 fatalne. Najbliższe dni przyniosą zapewne wia-  
 domość o rozpoczęciu ofen-zywy.

## Przegląd społeczny.

Z ruchu robotniczego w Jarosławiu.

Rosną w siły organizacyjne u nas żywioły  
 pogrążone dotychczas w letargu, nieznosny wy-  
 zysk pcha ich na drogę energicznej walki klaso-  
 wej. Zanoszą się u nas na strejk budowlanych;  
 na przedstawione przedsiębiorcom żądania, podnie-  
 sione na publicznym zgromadzeniu, przedsiębiorcy  
 nie odpowiedzieli w terminie. Odbyło się poufne  
 zgromadzenie, które uchwało jako ostatni krok  
 na drodze ugodowej wysłać deputację do starosty  
 z prośbą o interwencję. Starosta przyrzekł inter-  
 weniować, wszyscy oczekują z niecierpliwością  
 rezultatów.

W ostatnich dniach wzbogaciliśmy się o kilka  
 organizacji. Mianowicie powstała organizacja ma-  
 larzy, do której wpisał się wszyscy towarzysze  
 tego zawodu z wyjątkiem dwóch, organizacja  
 kafiarzy (z wyjątkiem jednego) i organizacja  
 fiaków (z wyjątkiem trzech).

Towarzysze piekarscy wzięli się energicznie  
 do dzieła polepszenia swego opłakanego bytu  
 i praca ich wydała zwycięskie plony. Siłę orga-  
 nizacyjną wykorzystali towarzysze żydowscy  
 i gdy, wedle przyjętego u żydowskich majstrów  
 piekarskich zwyczajn podczas świąt wielkanocnych  
 obie strony godziły się miały co do wysokości  
 płacy, zarządzali nasi towarzysze, pod grozą strejku,  
 podwyższenia płacy o 4 kor. tygodniowo i o po-  
 większenia personalu robotniczego, t.j. aby w tych  
 piekarniach, gdzie dotychczas pracuje jeden cze-  
 ladnik, dodano jeszcze jednego, a gdzie pracuje  
 dwóch, aby dodano trzeciego. Majstrowie propo-  
 zycje te odrzucili ze śmiechem i kpinami i po-  
 jechali do Lwowa i Przemysła dla zwerbowania  
 łamistrejkw. W obu tych miastach nie dyskuto-  
 wano z nimi wiele, tylko pokazano im ostrzeże-  
 nia jarosławskich piekarzy, aby nikt do Jarosławia  
 do roboty nie przyjechał. Bezradni majsterkowicie  
 wrócili z kwitkiem i poddał się wszystkim żą-  
 danom robotników. Tak tedy dzięki organizacji,  
 odnieśli towarzysze piekarscy zwycięstwo, bez  
 wielkich trudności.

Na własne siły zdani zostali także stróże, nad-  
 wszystkim żądaniami przedstawionymi w memo-  
 ryale do rady miejskiej, przeszła rada na posie-  
 dzeniu 18 z. m. do porządku dziennego, mimo

iż sam burmistrz przyznał, że zaledwie tylko 15  
 mieszkań stózków w Jarosławiu nadaje się do  
 zamieszkania. Na odbytem zebraniu poufnem tow.  
 Seelieb powołując się na stanowisko rady miej-  
 skiej wykazał, że mogą stróże liczyć tylko na  
 własne siły. Uchwalono wnieść drugi jeszcze  
 memoriał.

Charakterystycznym dla gospodarki tutejszego  
 magistratu jest fakt, jaki zaszedł niedawno. Trzech  
 petentów wniosło podanie do rady miejskiej o sty-  
 pendyum, magistrat nie czekając na uchwałę rady  
 dał jednemu z petentów 200 K à conto.

Również i kobiety dążą do utworzenia dla  
 siebie organizacji i w tym celu wniosły statuty  
 do namiestnictwa o założenia kobiecego stowa-  
 rzyszenia. Statuty odrzuciło już po raz trzeci  
 namiestnictwo, z powodu przekroczenia, nie nie-  
 znaczących formalności. Mimo to, robotnice tem  
 się nie zraziły, podały po raz czwarty statuty,  
 a temczasem utworzyły zarząd prowizoryczny,  
 na ręce którego uiszczają tłumnie wkładki, aż  
 do czasu założenia własnego stowarzyszenia.

Uniwersytet ludowy prosperuje u nas znako-  
 micie. Co tydzień odbywają się regularnie wy-  
 kłady i odczyty, a liczny udział słuchaczy ze  
 sfer robotniczych, świadczy pochlebnie o zroz-  
 umieniu przez robotników jaką potęgą jest wiedza.

Oficerowie garnizonu jarosławskiego, których  
 wybrki „Tygodnik jarosławski” niemiłosiernie  
 piętnuje, chcąc zdusić to pismo, wymusili u wszyst-  
 kich trafikantów, aby „Tygodnika” nie sprze-  
 dawali. Tygodnik jest więc w całym mieście  
 zbokotowany, mimo to wychodzi on nadal i pro-  
 wadzi z militarystem walkę na śmierć i życie.

W niedzielę 23. kwietnia referował w stow. ży-  
 dowskich handlowców „Jori”, referent z „Poale-  
 Zion”, Herrig i chciał gwałtem wmówić zgroma-  
 dzonym handlowcom, że „Poale-Zion” i syonizm,  
 to jedyne dla Żydów zbawienie, zaś że socya-  
 liści są partją burżuazyjną (!) i t. d. Na jego  
 nieszczęście był obecnym na tym wykładzie tow.  
 Seelieb i Margel, pierwszy zabrał w dyskusyi  
 głos, by wykazać całą nicotę i szkodliwość Poale  
 Zion dla proletariatu żydowskiego.

Interpelant wymógł na referencie ostatecznie wy-  
 znanie, że gdyby nawet żydzi zdobyli jakikol-  
 wiek samorząd, to w końcu musieliby przejść  
 w szeregi socjalnej demokracji, jeżeli chodził  
 doprawdy o dobro mas żydowskich; oświadczenie  
 to ośmieszyło prelegenta, który przyznając, że  
 jedynie socjalizm zapewnić może Żydom polep-  
 szenie ich doli, zwałca równocześnie socjalizm.  
 Kiedy zaś interpelant przeszedł do org. zawo-  
 dowych, wykazując przy tem, że „Poale Zion”  
 pod tym względem wprost zdradza interesy ży-  
 dowskich mas, prelegent został dłużnym odpo-  
 wiedzi. Jest nadzieja, że handlowcy nasi wkrótce  
 przejrzą i przyłączą się do organizacji central-  
 nej we Wiedniu.

Unieważnienie wyborów. Z Sambora piszą  
 nam: Wybory delegatów do powiatowej Kasy  
 chorych, przy których — jak to już donosiśmy —  
 odnieśliśmy wielkie zwycięstwo, unieważniło tu-  
 tejsze starostwo z powodu, że następujący wydział  
 udzielił wszystkim członkom Kasy prawa wybor-  
 czego, nie zaglądając do ich metryk. Nic to je-  
 dnak nie pomoże — Kasa chorych znalazła się  
 przecież w rękach robotniczych, gdyż przy na-  
 stępnych wyborach zwyciężyć musimy.

O rządowym programie reformy ubezpie-  
 czenia robotniczego wydał tow. dr. Leon  
 Verkauf obszerną pracę krytyczną p. t.  
 „Reform und Ausbau der oesterreichischen  
 Arbeiterversicherung. Kritische Studie zum  
 Regierungsprogramm”, nakładem redakcji  
 „Arbeiterschutz” (Wien VI/1 Gumpendorfer-  
 strasse 62). Część tej pracy streściliśmy już  
 w „Naprzodzie”, resztę postaramy się ró-  
 wnież uprzystępnąć polskim robotnikom. Tym  
 towarzyszom, którzy władają językiem nie-  
 mieckim, polecamy gorąco tę książkę, której  
 cena dla robotników, stowarzyszeń robotni-  
 czych i Kas chorych 1 K, dla innych od-  
 biorców i w księgarniach 2 K.

## Z literatury i sztuki.

— Albert Kalthoff, pastor w Bremie:  
 Światopogląd religijny. Zbiór kazań. Kra-  
 ków 1905. Spółka nakładowa „Książka”. Ce-  
 na 3 K 20 h. Obszerną recenzję tego wiel-  
 ce interesującego dzieła wkrótce zamie-  
 ścimy.

— Józef Pakies: Wpływ gminny na spra-  
 wę mieszkań. Kraków 1905. Skład główny  
 w księgarni S. A. Krzyżanowskiego.



## Z burzliwej doby.

Kijów, 28 kwietnia.

W ostatnich numerach tygodników warszawskich „Prawdy” i „Głosu” toczyła się walka słowna o... określenie dla chwili bieżącej. A Świętochowski w „Prawdzie” powiedział, że na imię jej powinno być „chaos”; p. Aranti w „Głosie” temu stanowczo zaoponował. W pięknym artykule, sprawie tej poświęconym, dowodzi on, że niespokojne dni obecnego życia — przejściowe stadyum bytu rozwojowego narodów — są konieczną i nieubłaganiem niezmienią kartą tego bytu, że nie stanowią one bynajmniej dowodu po temu, by „dziś społeczeństwem zawiadnęli historycy narwańcy”, ani też, by samo społeczeństwo to w swem żywiołowym parciu naprzód zeszło na manowce i bezdroża.

Wszystko się dzieje tak, jak się dzieć musi, i wszystko dąży w kierunku koniecznych przekształceń bytu społeczno-politycznego. Co do nas osobicie — to słowem „chaos” w żadnym razie nie ważylibyśmy się określać dzisiejszej chwili dziejowej; natomiast niezmiernie słusznym wydaje się nam ono jako zobrazowanie uczuć i myśli, wzbierających się nam w mózg, jako odbicie wizji najbliższej przyszłości, wirujących nam przed oczami. Całość życia państwowego Rosyi i tocząca się na tem tle walka o prawa społeczne i wolności polityczne tak rozległa jest w swym ogromie, tak różnorodną w przejawach, że się obserwator, nawet chcący być bezstronnym gubi się w domysłach i przypuszczeniach: „Co też przyniesie nam jutro?”

Jeżeli się z nami czytający te słowa zgodzić zechcą, iż prowadzona przez społeczność walka partyzancka wywołuje wiele niezmiernie trudnych do rozwiązania konfliktów, to zgodzą się oni z nami tem bardziej, gdy twierdzić będziemy, że najostrejsze z tych konfliktów powstają przede wszystkim na wsi. Masy ludności włościańskiej ogarnęła już wprawdzie w pewnej części uświadamiająca agitacja partyj socjalistycznych, i co do tej jej części należy się spodziewać, że zasiane wśród niej ziarna klasowej świadomości, kierując wytrwale, nie dadzą się zagłuszyć chwastom zbrodniczych podszeptów. Pozostaje jednak fakt, że poza tą częścią ludności wiejskiej, którą objęły stosunki partyjne, są jeszcze ciemne, niesforne i w ciemności swej straszne tłumy ludzi, przeżartych nędzą, zgłodniałych. W te ciemne masy padają hasła: „Bijcie żydów!” „Bijcie inteligencję — tych wewnętrznych Japończyków!” Ziarno padło na grunt tak podatny, że w niektórych miejscowościach (szczególniej tam, gdzie ciężki przedmówek goryczą przepoił umysły; lub też w centralnych guberniach Rosyi, gdzie od lat kilku peryodycznie powtarzają się głody) oficjalnie stwierdzają „stan groźny”.

W Żytomierzu, w sławnym na świat cały Kiszyniewie i kilku pomniejszych punktach licznie zamieszkałych przez żydów wiszą dziś znów w powietrzu straszne widma „pogromów”; w paru zarządkach ziemskich (twer-skim, saratowskim i innych) niektórzy urzędnicy: lekarze, felczerzy, agronomowie, złożyli deklaracje, iż ze względu na osobiste bezpieczeństwo czynności swych w dalszym ciągu gorliwie spełniać nie mogą. Naprzykład, jeden z lekarzy podmiejskich w gubernii saratowskiej donosi, że rozpoczął szereg odczytów popularnych w celu przygotowania ludności do przewidywanej epidemii cholery; dostępne dla audytorium wywołał, czem jest ta choroba, jak się od niej ustrzedz i jak ją leczyć. Początkowo wykłady wywoływały nawet żywe zainteresowanie, lecz niabawem, dzięki podszeptom jakichś „nieznanych ludzi”, rozpowszechniło się zdanie, że cholery niema i nie będzie, a że prosto inteligencja i doktorowie chcą truć lud i t. d. Postawa, jaką przybrała ludność, była tak groźna, że ów lekarz nie tylko zmuszony był przerwać wykłady, ale ratował się ucieczką.

Nastrój nienaukanych żywiołów nie wszędzie, naturalnie, jest tak niebezpiecznym, ale za to wszędzie, mniej więcej, panuje strach paniczny wśród zagrożonej części mieszkańców. Wszystkie miasteczka prowincjonalne żydowskie robią u władz starania o postawienie w nich załóg wojska (może to być z deszczu pod rynnę *Red.*) i gotowe są nawet ponosić znaczne koszty utrzymania tego ostatniego. Kursują uparcie pogłoski, że w niektórych powiatach gubernii kijowskiej (mianowicie: w skwirskim i czerkaskim) rozrzucono już „papierki”, wyznaczające na czas świąt Wielkanocnych rzeź „paniów i żydów”. Podsycany wciąż nowymi wieściami o „strasznych rzeczach, które się mają dzieć”, popłoch odbił się, rzecz naturalna i na sprawach finansowych: na prowincyi braknie gotówki; zwykle w tym czasie kupcy zbożowi kupują zboża „z przyszłego urodzaju” u mniej zasobnych w pieniądze „obywateli” ziemskich i dzierżawców, a płacone przy zawieraniu transakcyj takich „à conto” jest często jedynym sposobem opłaty wiosennych robót polnych. Teraz, z powodu przewidywanych wypadków, kupcy uparcie nie chcą nabywać „przyszłego” zboża, „bo nie wiadomo jeszcze, co z tego będzie”, a prowincjonalni lichwi-

rze niechętnie ryzykują gotówkę na pożyczki. Stąd zaleganie w wypłatach zasług robotnikom, co jeszcze bardziej zaognia stosunki. Wreszcie, w niektórych miejscowościach większa własność ziemska po raz pierwszy została zaatakowana przez zmoxy i bezrobocie rolne; te ostatnie doszły do skutku sporadycznie w różnych miejscach, a nawet przyjeżdżają poważne rozmiary w paru powiatach gubernii podolskiej. „Co to będzie?” pytają i trwożnie wołają „szlagony”, a ostrożniejsi z nich „na wszelki wypadek” wyjeżdżają do miast lub nawet za granicę. Lecz i w miastach „gotuje się”. Groźne i głuche płyną pomruki i odgłosy, i wszyscy są przekonani, że proletaryat fabryczny sposobi się do wielkiego bezrobocia majowego i organizuje spieszenie w ogromne, siłą tajonej żądzy odwetu dyktujące — zastępy. W związku z tem masowe areszty i rewizje, często dość dotkliwe dla partyi: naprzykład ostatnio wzięto w Kijowie aż cztery drukarnie (pisma legalne domiotły o jednej); było też parę gremialnych „wspek”. Wzięcie „Łukianowskie” nie może się uskarżać na brak mieszkańców w swych murach.

Ów.

## Socjalizm w Belgii.

Podczas gdy socjaliści francuscy przeprowadzili na ostatnim swoim kongresie zasadnicze zjednoczenie sił socjalistycznych Francyi, to równocześnie obradujący XX kongres belgijskiej partyi robotniczej, główną uwagę zwrócił na kwestie taktyki politycznej i propagandy zawodowej. Przeprowadzoną zaś w obu tych kierunkach dyskusję uwieńczył jednogłośnie przyjęciem rezolucyj, które określają obecne stanowisko partyi.

Od 20 lat utrzymują się u steru rządów w Belgii klerykali, przebiegli specjaliści w sztuce kucia praw wyborczych, chociaż nie mają za sobą istotnej większości, już nie tylko obywateli, ale nawet oddanych przy wyborach głosów, i to wszystko mimo istniejącego dotąd systemu pluralnego. Zręczne stosowanie pozornie słusznej zasady reprezentacji proporcjonalnej pozwala rządzącemu stronnictwu klerykalnemu ciągnąć zyski na korzyść swoich kandydatów nawet tam, gdzie różne warstwy ludności oświadczają się przeciw klerykałom większością oddanych w pewnym okręgu kartek wyborczych.

We wszystkich okręgach wyborczych przeciwko jedynej uprzywilejowanej liście klerykalnej, występują do walki różne stronnictwa opozycyjne, z których każde swoich stawia kandydatów, odmienne listy. Wybrany zostaje klerykał drobna, czystą ogólną sumy oddanych głosów. Tak na przykład w prowincyi Namur, wybierającej 9 deputowanych, zdobyła sobie mniejszość klerykał 6 mandatów, podczas gdy większość, złożona z liberałów i socjalistów, otrzymała tylko 3 mandaty. Zawarty więc świeżo sojusz wyborczy socjalistów i liberałów, w okręgach Namur i Philippeville, przyniesie przy wyborach w r. 1906 rezultat ten, iż prowincya Namur wybierze 5 posłów antyklerykalnych, a tylko 4 klerykałów.

Aby pojąć doniosłość tej gry, trzeba zważyć, iż większość 1 lub 2 głosów może rozstrzygnąć o obaleniu lub dalszem utrzymaniu dzisiejszego rządu klerykalnego. Z tej przyczyny robotnicza partya belgijska pochwała sojusz w prowincyi Namur.

Część delegatów pragnęła rozszerzyć ten sojusz na całą Belgię. Obecny bowiem gabinet De Smeta z niepopularnego stał się tak znienawidzonym w kraju, iż ludność chce się go pozbyć za wszelką cenę. Kongres jednak postanowił nie ogólniać taktyki sojuszu wyborczych i orzekł słusznie, że mogą być one tylko czasową i wyjątkową koniecznością, że partya musi zachować swój charakter klasowy.

Rozważne zaś to stanowisko już choćby z tego względu się nasuwało, że stronnictwo liberalne powraca do swych dawnych błędów, im bardziej zdaje się zbliżać do osiągnięcia władzy. Radykalne skrzydło obumiera, pozostawiając wyłączne kierownictwo stronnictwa żywiołom umiarkowanym, t. zw. doktrynerom. Gra sojuszu wyborczych może się okazać niepolityczną i niebezpieczną, wywołać nieufność mas wyborczych. Tylekroć zwołona klasa robotnicza pragnie uniknąć najwyższego rozczarowania i tylko pod dwoma warunkami mogłaby się zgodzić na poparcie ministerstwa liberalnego: jeżeli ono będzie zwolennikiem powszechnego i równego prawa głosowania i jeżeli w stanowczy sposób wejdzie na drogę reform społecznych.

Otóż w kwestyi powszechnego i równego prawa wyborczego deklaracja lewicy liberalnej jest niejasna, niedostateczna. Przy sposobności zaś niedawnej dyskusyi parlamentarnej nad ustawą o spoczynku tygodniowym, dowiedli szczerze umiarkowani, jak i radykalni liberali, iż więcej im na sercu leżą interesy wielkiej burżuazji przemysłowej, niż prymitywne, niezbędne konieczności życiowe robotnika, pojęte ze stanowiska ludzkości.

Sytuacja polityczna zarysowuje się wobec tego jasno przed proletaryatem belgijskim: energicznie, namietnie, a nieustannie prowadzić walkę z rządem klerykalnym; nie tylko utrzymać bezwzględnie samorząd partyi, lecz baczyć też canjnie, by zachować swoją rację bytu, by niczego nie uронić ze swego programu, niczego nie zataić ze swej idei.

Postanowił kongres podjąć usilną, regularną agitację na rzecz organizacji zawodowej, która dotąd przedstawia egom pola leżące odłożenie. Z 800.000 robotników belgijskich zaledwie dziesiąta część zorganizowana jest zawodowo. Pracowita działalność komisji zawodowej cieszyła się względem powodzeniem. Dla zwalczania obojętności proletaryatu belgijskiego względem organizacji zawodowej i skoncentrowania propagandy, postawiono następujące wnioski:

Utworzenie krajowego funduszu strejkowego; przeprowadzenie wewnętrznej jednolitości propagandy zawodowej i politycznej; przymus dla członków kooperatyw należenia do odnośnego stowarzyszenia zawodowego; przyjęcie jednolitej taktyki dla organizacji zawodowej; tworzenie agitacyjnych oddziałów zawodowych i w. i.

Szczegółową dyskusję nad tymi wnioskami przeprowadził i powołał ostateczne uchwały konferencya zawodowa, którą zwołano na czerwiec do Leodyum.

Poważnym i treściwym był przebieg kongresu. Rozumna i niezwykle wymowna argumentacja, zapał i przejęcie się sprawą, co zauważono u delegatów z kół robotniczych, są rękojmią siły i powodzenia na przyszłość.

## Z Borysławia.

**Borysławscy przedsiębiorcy naftowi chcą wywołać zaburzenia.**

Rezultatem wielkiego strejku borysławskiego było oświadczenie solenne radcy Piwockiego imię niem rządu, że najdalej od 1 listopada 1904 wprowadzonym zostanie 12-godzinny czas pracy na kopalni, z 2-godzinną przerwą. Dotychczas pracowali robotnicy, zajęci przy naftę, przez 12 godzin bez przerwy na kopalni. Na podstawie tego oświadczenia rządu i po wysłuchaniu innych obietnic reprezentanta rządu, robotnicy wrócili do pracy.

Długo jednak trzeba było czekać, aż rząd się zdecyduje spełnić swe przyrzeczenie. Wreszcie po długiej zwłoce zdecydował się urząd górniczy wydać do wszystkich przedsiębiorców naftowych następujący okólnik:

C. k. Urząd górniczy okręgowy w Drohobycz. L. 1249/05. Drohobycz, dnia 27 marca 1905. Okólnik do P. T. Uprawnionych do wydobywania właścicieli kopalni nafty drohobyjskiego okręgu górniczego. Prześwietne c. k. Starostwo górnicze rozporządzeniem z dnia 27 lutego 1905. L. 864, zwróciło uwagę c. k. Urzędu górniczego okręgowego na niedokładność postanowień § 18 porządku służbowego kopalni nafty tut. okręgu w następującym kierunku. Ustęp c/ § 200 p. u. g. który według § 32 kr. u. n. ma zastosowanie i do kopalni minerałów żywicznych, postanawia, że porządki służbowe, mające być ułożone dla każdej kopalni, winny zawierać postanowienia co do czasu i co do trwania pracy. O trwaniu szychty i o trwaniu rzeczywistej pracy podczas tejże przy górnictwie, przepisuje okólnikowo § 3 ust. 1. ustawy z dnia 21 czerwca 1884. Nr. 115 dz. p. p., że trwanie szychty nie może przekraczać 12 godzin a trwanie rzeczywistej dziennej pracy w szychcie nie może przewyższać 10 godzin. To ogólne postanowienie o trwaniu pracy jest też zawarte w § 18 porządków służbowych dla kopalni nafty tut. okręgu górniczego z tym dodatkiem, że w 12-godzinnej szychcie przysługują należyte stosowne odpoczynki, odpowiadające rodzajowi pracy i wynoszące razem biorąc przynajmniej 2 godziny. Zachodzi więc potrzeba, aby stosownie do § 200 p. u. g. wymienione porządki służbowe zawierały także postanowienia co do czasu pracy t. j. aby wyznaczono szczegółowo czas, w którym ma się rozpocząć i kończyć rzeczywista praca, a w którym mają się rozpoczynać i kończyć odpoczynki. Postanowienia te winny się odnosić do wszystkich robotników, a więc i do palaczy, maszynistów, właściwych robotników wiertniczych i t. d. i muszą być dla każdego robotnika jasne i zrozumiałe, władzy górniczej zaś, mają umożliwić skuteczną kontrolę. Ze względu na okoliczność, że porządki służbowe dla wszystkich kopalni nafty w tut. okręgu górniczym są równorzędne, że zaś z drugiej strony zachodzi potrzeba, by możliwie uwzględnione zostały dotyczące, częściej zmiany podlegające stosunki względnie potrzeby i zwyczaj, koniecznym jest uzupełnienie § 18 porządków służbowych dla kopalni nafty ogólnym przepisem w tym kierunku, by wydać postanowienia co do czasu i co do trwania pracy i odpoczynku, a to albo dla ogółu robotników, albo dla poszczególnych miejsc pracy lub kategorii robotników i ogłosić je w myśl § 200 p. u. g. po ich zatwierdzeniu przez Urząd górniczy okręgowy. Wyzywa się zatem P. T. Uprawnionych do wydobywania, właścicieli kopalni nafty tut. okręgu, do przedłożenia tutaj w nieprzekraczalnym terminie do 1 maja b. r. zatwierdzonego dla kopalni porządku służbowego z uzupełnieniem ustanawiającem stałe odpoczynki podczas pracy na kopalni, stosownie do powyższych uwag, aby c. k. Urząd górniczy okręgowy mógł ów podział odpoczynków zatwierdzić. Zaznacza się wreszcie, że w razie niezastosowania się do tego żądania i nieprzedłożenia owego dodatku służbowego z ustanowieniem odpoczynków w śród pracy, c. k. Urząd górniczy okręgowy byłby zmuszony z urzędu odpoczynki takie wyznaczyć. C. k. Urząd okręgowy.

Urząd więc górniczy widział się zmuszonym wydać wreszcie okólnik, ażeby przedsiębiorcy przestrzegali ustawą unormowanego czasu pracy.

Pp. Wolscy, Mac Garveye, Mac Intosche uczuli się jednak pokrzywdzonymi tem zarządzeniem urzędu górniczego i podnieśli straszny hałas. Ci wyzyskiwacze, którzy w czasie strejku krzykali o miłości ku robotnikom, którzy wołali: „my chcemy z naszymi robotnikami się godzić, tylko nie chcemy mówić z komit tem robotników”, ci panowie i dobrodziejcy pokazali teraz, czem dla nich jest najprostsze pocucie sprawiedliwości.

Po dłuższych naradach postanowili wpłynąć na pracodawców, by wnieść rekurs i sprawę, tak niemną odwiec. Porozysłali więc listy do wszystkich przedsiębiorców następującej treści. Macherem głównym w tej sprawie jest niejaki Fabiański.

Borysław, 28 kwietnia 1905. Wielmożny Panie! Od okólnika Urzędu górniczego w Drohobycz z dnia 27 marca L. 1249, domagającego się wyznaczenia 2 godzinnych przerw w pracy dla każdej szychty, postanowili borysławscy pracodawcy wnieść rekurs do Starostwa górniczego w Krakowie. Ponieważ termin do wniesienia rekursu już za kilka dni się kończy a więc nie ma czasu na należyte opracowanie pisma postanowili pracodawcy wnieść tymczasem prośbę o przedłużenie terminu do przedłożenia rekursu. Przesyłając Wielmożnemu Panu 1 egzemplarz prośby tej, upraszam o podpisanie jej, opatrzenie stemplem na 1 koronę, uzupełnienie rubrum, odesłanie prośby odwrotnie do Urzędu górniczego w Drohobycz i powiadomienie mnie kartką o wysłuce. Z wysokiem poważaniem. Fabiański mp.

Powołni temu wezwaniu wnieśli prawie wszyscy przedsiębiorcy następującą prośbę:

„Świetny c. k. Urzędzie! Okólnikiem z dnia 28 marca 1905 L. 1249 otrzymał Świetny c. k. Urząd górniczy podpisany... do przedłożenia Świątnemu Urzędowi w nieprzekraczalnym terminie do 1 maja b. r. zatwierdzonego dla kopalni porządku służbowego z uzupełnieniem ustanawiającem stałe odpoczynki na kopalni w myśl wywodów powyższego okólnika. Gdy zarządzenie powyższe dla podpisania... jest wysoce krzywdzące i nie znajduje zgody uzasadnienia w przepisach ustawy, i w stanie sprawy, tedy zamierza podpisan... ed powyższego okólnika wnieść rekurs; gdy zaś ułożenie tego rekursu wymagającego obszernych informacji i wyczerpującego przedstawienia rzeczy w ustawowym terminie 30 dniowym nie jest możliwem, tedy uprasza podpisan... Świetny c. k. Urząd górniczy okręgowy raczy w myśl § 231 ust. 1. górniczej ustawy podpisan... do wniesienia rekursu od okólnika c. k. Urzędu górniczego okręgowego w Drohobycz z dnia 27 marca 1905 L. 1249 60 dniowej, z dniem .... czerwca 1905 kończącej się z włoki”.

Taka jest zacięłość przedsiębiorców borysławskich, tak są oni chciwi zysku, tak żądni krwi i potu robotnika. Ci jednak zaślepienie nie czują i nie widzą, jakie olbrzymie wywołują oburzenie wśród robotników, która doprowadzić może do nowego starcia. A potem, potem znowu gromy poczną cisnąć na socjalistów.

## Walka o Kasę chorych w Drohobycz.

Drohobycz, 4 maja.

W Drohobycz przygotowują się nasi towarzysze z całą energią do wyborów do Kasy chorych. Codziennie odbywają się bardzo liczne uczeszczone zgromadzenia, agitacja rozwinięta jest również na okoliczne wsie, gdzie znajdują się tartaki, rafinerie i cegielnie. We wtorek 9. maja rozstrzygnie się stanowczo sprawa.

W Borysławiu odbywają się również przygotowania do wyborów.

Powiatowa Kasa dla chorych w Drohobycz należy do największych Kas chorych w naszym kraju. Liczy ona przeszło 13.000 członków. Zdawałoby się, że właśnie ta Kasa jest najbogatszą i posiada najwięcej funduszu żelaznego, tembardziej, że do tej kasy wnoszą opłaty niezmiernie bogate przedsiębiorstwa. Lecz myliłby się bardzo ten, kto by tak sądził. Jak dowiadujemy się z ust niektórych wydziałowych i ludzi postronnych, ta Kasa stoi nad bankructwem. Ma ona znaczne długi, winna wiele aptekom, winna za lekarstwa i leki. Dotychczasowy jej przewodniczący propinacyjny urzędnik Schächter chełpi się tem, że on jedynie ratuje kasę; albowiem skoro zabraknie w kasie pieniędzy na wypłatę zasiłków, to on pożyczka w propinacyi pieniądze i w ten sposób łąta dziury. Nam się jednak zdaje, że obeszłoby się bez tego dobrodziejstwa, gdyby kasa była inaczej prowadzoną. On bowiem jest bardzo uległy wielkim przedsiębiorstwom i nie ślaga od nich należycie pieniędzy za Kasę chorych, bo gdzieżby umiał zadzierać z krezusami i milionerami borysławskimi, zaś władza nadzorczą, starosta Bobrzyński również nie ma śmiałości zaciepić takich macherów, jak Feuersteiny, Kornhabery, Mac Intosche, Perkinsy i dlatego taka olbrzymia instytucja cierpi na tem niezmiernie, w kasie jej niema żadnych pieniędzy. Odbija się to na chorych członkach Kasy, gdyż tym daje się jak najłżejsze lekarstwa, opatrzenie się ich jak najgorzej. Gospodarka sama w Kasie chorych w Drohobycz jest nadzwyczaj lichą i partacką.

Zarząd Kasy chorych nie sporządza nigdy drukowanych ani litografowanych sprawozdań, niema bilansów ani zestawień; nigdy żadne ra-



chunki Kasy nie widzą światła dziennego. Nie wiadomo więc faktycznie, ile wydaje się na lekarstwa, na leki, ile na zasłki, ile jest zaległości w Kasie, a ile kosztuje administracja. Jednym słowem, idzie tu o wszystko starym, drohobycko borysławskim zwyczajem.

Na administrację Kasy podcoszą się najrozmaitsze żale. Naprzód tę Kasę obsadzono benjaminkami starosty i samymi krewnymi przewodniczącego Schächtera. Ktoby uwierzył, że słynny z procesu Kasy Oszczędności we Lwowie p. Bujnowski, znalazł tutaj w Kasie chorych spokojną przystań i pobiera miesięcznie kilkaset koron płacy, prócz tego pobiera on dodatki za mieszkanie. W tej Kasie urzęduje również dwóch szwagrow p. Schächtera, obaj oni mają wiele trudności do pokonania w czytaniu i pisanu. Są to niedobitki owych sławnych borysławskich „malachów”.

Moglibyśmy więcej jeszcze powiedzieć o administracji w drohobyckiej Kasie chorych, ale wstrzymujemy się aż do ścisłego zbadania sprawy. To tylko powiedzieć możemy, że gospodarka w tej Kasie jest niżej krytyki. Powszechnymi są żale na ciągle zdenerwowanego lekarza dra Wildera. Dodać jeszcze musimy, że p. Schächtera nie obchodzi wcale żadne społeczne zadania Kas chorych. Stąd nie wyjeżdża nigdy żaden delegat na zjazdy Kas chorych, stąd nie wysłała się żadnych oświadczeń w sprawach ubezpieczenia robotników, tutaj wszystko żyje duchem borysławsko-drohobyckim. Dlatego zadaniem naszym jest: wprowadzić zarząd robotniczy, oczyścić Kasę, uzdrowić stosunki i z tej starej rudery na stryjskiej ulicy uczynić prawdziwie robotniczą i pożyteczną instytucję. Dlatego dokładamy wszelkich sił, by ona przeszła w ręce robotników.

#### Drohobycz, 5 maja.

Starosta Bobrzyński dał się znowu uczyć robotnikom. Znowu postanowił pokazać, że jest władcą i że stanie się wedle jego woli.

Na podstawie rezolucyj, uchwał i żądań licznych zgromadzeń publicznych w Borysławiu rozpisali zarząd Kasy chorych w Drohobyczu wybory do tej Kasy w Borysławiu na niedzielę 7 maja 1905 r.

Tymczasem starosta Bobrzyński policzył się razem z Feuersteinem i propinatorem Schächterem, że to będzie kiepsko i w piątek rano rozlepiono w Borysławiu następującej treści ogłoszenie:

„L. 346/05.

#### Obwieszczenie.

Firmy przemysłu naftowego w Borysławiu wniosły do c. k. Starostwa w Drohobyczu protest przeciwko rozpisanym wyborom do pow. Kasy dla chorych na 7 maja ze względu, że to jest niedziela i przez przeprowadzenie wyboru w tym dniu naruszoną został w wysokim stopniu odpoczynek niedzielny, uzasadniając swój protest tem, że oświadczyli, że w dniu roboczym każdemu robotnikowi, który zgłosi się o urlop na godzinę dla oddania głosu przy wyborach, urlop ten będzie dany, bez uszczerpków za ten czas na zarobku szachetowym. Wobec czego c. k. Starostwo, uwzględniając to żądanie, protest ten uwzględniło i rozporządzeniem z 3 maja b. r. L. 22.015 zarządowi pow. Kasy chorych poleciło, ażeby wybory na dzień powszedni rozpisano.

Zarząd pow. Kasy dla chorych w wykonaniu powyższego rozporządzenia rozpisał wybory delegatów w Borysławiu na wtorek 23 maja 1905 od godz. 2 do 5 z południa. Wybory odbędą się w lokalu inspekcji kopalni przy ulicy Pańskiej i w lokalu urzędu gminnego w Borysławiu, ulica Pańska. W lokalu inspekcji kopalni głosować będą członkowie zatrudnieni: w Akcyjnym Towarzystwie Karpackiem, w Syndykacie, w akcyjnym Towarzystwie dla przemysłu naftowego, u panów Dębowskiego, Schutzmana i Scotta. Reszta członków zatrudnionych w przedsiębiorstwach tu wyżej nie wymienionych będzie głosować w lokalu urzędu gminnego w Borysławiu. Członkowie Kasy wybierają 53 delegatów. Pracodawcy 27 delegatów. 1) Uprawnieni do wybierania są wszyscy członkowie, którzy ukończyli 24 rok życia; 2) Głosowanie odbywa się kartkami (§ 29 statutu); 3) Każdy członek uprawniony do głosowania ma ze sobą przynieść kartę legitymacyjną.

Drohobycz, 4 maja 1905.

Zarząd pow. Kasy dla chorych  
A. Schächter“.

Owo rozporządzenie starosty Bobrzyńskiego jest nową, niebywałą prowokacją robotników Borysławia. Nawet gdyby pracodawcy borysławscy żądali odroczenia wyborów, można dla nich wybory przeprowadzić w dzień powszedni, zaś robotnicy powinni głosować w niedzielę. Lecz starosta Bobrzyński chciał pokazać znowu swoją siłę i energię. Chciał podliznąć się właścicielom borysławskim, a przytem wyświadczyć przysługę Feuersteinowi i jego pacholkom.

W Drohobyczu agitoje bardzo zacięcie przeciwnie robotniczej niejaki Seif, naganiancy rafinerii Wiśniowskiego. Grozi on nawet robotnikom wydalaniem na wypadek, gdyby oni głosowali na listę robotniczą. Pomaga mu w tem znane tu indywidualum, Nemgrom. Przestrzegamy tych panów, by nie pchali palców między drzwi, bo może się to na nich skrzyć.

## Demonstracja majowa na Śląsku.

W zagłębiu węglowym. Tegoroczna demonstracja majowa proletariatu górniczego przybrała rozmiary, które prześcignęły najśmielsze nawet oczekiwania optymistów. Kiedy przed rokiem jeszcze wzięło udział w niej pod szczerem niebem półczwarta tysiąca ludzi, cieszyliśmy się wtedy i byliśmy zadowoleni z pomyślnego wyniku naszych usiłowań. W tym roku zebrało się na wiecu pięć lub sześć razy tyle uczestników! Przedewszystkiem w tym roku udało się komitetowi partyjnemu skłonić towarzyszy, aby zaniechali zwoływania drobnych zgromadzeń w poszczególnych miejscach, przez co rozpraszają się siły i psuje się wrażenie ogólne. Piękny czas i pogoda stała, również sprzyjały udaniu się demonstracji. Lecz w pierwszym rzędzie przyczyniły się do tego dwie okoliczności: wzrost i wydoskonalenie prasy naszej i organizacji zawodowej i politycznej i rewolucyjny nastrój mas robotniczych. Górnicy poczuli, że w tak ważnym czasie, jak jest doba obecna, nie wolno spać za piecem... Ale była jeszcze jedna przyczyna czysto przypadkowa i lokalna: oto 30 kwietnia, po upływie z górą pięciu tygodni, dali wreszcie dyrektorzy kopalń ostrawsko-karwinskiich odpowiedź na żądania górników.

Odpowiedź ta wypadła w całej osnowie swej odmownie! Szalonym rozgoryczeniem, jakie z tego powodu opanowało masy górników, dali oni wyraz w ten sposób, że z niebywałą dotąd solidarnością zapotestowali przeciw tej nowej prowokacji przez ogólne zaprzestanie pracy w dniu 1 maja i przez olbrzymi swój udział w demonstracji.

Już w niedzielę 30 kwietnia odbyły się, jako wstęp do uroczystości majowych, przedstawienia amatorskie we Fryszacie i Dąbrowej. Grano oczywiście odpowiednie rzeczy tendencyjne. Zwłaszcza znakomicie wypadł wieczorek we Fryszacie, gdzie daną była nawet „premiera” sztuczki, napisanej przez jednego „towarzyszyszabiraka”, ukrywającego się pod pseudonimem Franeke. Tytuł jej: „Pogoń za ptaszkiem”, a treść: niemożliwy pościg carskich zbirów za agitatorami socjalistycznymi, który zbiegł z Sybiru. (Wysła drukiem). Wrażenie tego „obrazka scenicznego”, jak autor sam nazwał swą satyrkę, było wielkie, a podniosła je jeszcze wyborna gra wytrawnych i inteligentnych amatorów. I autor i amatorzy zasługują na podziękowanie i pochwałę szczerą.

W poniedziałek, 1 maja 1905, około południa wszystkie drogi, wiodące w kierunku do Orłowej, zaroiły się setkami, a wkrótce tysiącami ludzi, spieszącymi na wiec. Ponieważ klerykali, którym zarządzenia sanitarne władz popsuły geszefu odpustowe, podburzali władze do tego, aby z powodu epidemii tęcza skonfiskowały socjalistom prawo do demonstracji i zgromadzenia się, przeto musieliśmy się wyrzec urządzenia zorganizowanych pochodów z muzykami na czele z dalszych stron, jak to pierwotnie zamierzono. Tylko towarzysze z Łazów, z Dąbrowy i z Karwiny urządzili takie pochody. W pochodach niesiono liczne tablice z odpowiednimi napisami po polsku i po czesku. Na czele pochodu dąbrowskiego szło kilkanaście dziewczątek w białej z czerwonymi szarfami, Karwiniacy zaś przyszli z muzyką. Oddział kolarzy, który na przystrojonych kołach jechał od samego Cieszyńska, przez Fryszat aż do Orłowej, witało wszędzie z nieopisanym entuzjazmem. Szkoła tylko, że nie wszyscy towarzysze kolarze posłuchali wezwania i nie przyłączyli się do tej demonstracyjnej przejażdżki.

Po godzinie drugiej w południe na łączce p. Königsteina w Orłowej panował już ścisły formalny: **dwadzieścia tysięcy** — tak stwierdzili urzędownicy c. k. komisarzy policyi, którzy mieli już czas i sposobność do nabrania wprawy w obliczaniu tłumów — tłoczyło się w około wysokości trybuny, ubranej szkarłatem i zielenią, na której stanął poseł tow. Piotr Cingr, aby zagaił ten imponujący wiec. Do prezydium wybrano towarzyszy: Andrzeja Czajkowskiego i Jana Myskę, jako przewodniczących i Alojzego Bączka i Jana Turzaka, jako sekretarzy. Przemawiali tow. Cingr i tow. Tadeusz Reger. Krótkie, jedne i pełne zapału ich mowy znajdowały potężne echo w niestających oklaskach i okrzykach. Rezolucję, nadaną przez komitet wykonawczy polskiej partii socjalno-demokratycznej z Krakowa, uchwalono jednogłośnie, poczem zamknięto wiec.

Po wiecu ruszyli dwa olbrzymie pochody: jeden w lewo ku Łazom, drugi w prawo przez całą Orłową ku Karwinie i Dąbrowie.

W wielu miejscach odbyły się po wiecu liczne zabawy ludowe i koncerty ogrodowe, a wieczorem przedstawienia amatorskie. Było ich tyle, że nie sposób wszystko wyliznąć. Zaznaczymy tylko, że wszędzie panował nastrój prawdziwie uroczysty, że nigdzie ani na chwilę nie zakłócono powagi i godności tego wspaniałego święta pracy.

W Cieszynie nigdy jeszcze majowe święto proletariatu nie wypadło tak dobrze, jak w tym roku. Przedewszystkiem, z wyjątkiem drukarzy, wszyscy inni robotnicy zawsze pracowali w dniu 1 maja. Tego roku było już inaczej. Robotnicy

budowlani, którzy się zaczęli z wiosną organizować nareszcie, uzyskawszy przy pomocy organizacji i tow. Regera, bez wielkiego wysiłku skrócenie czasu pracy o pół godziny, postanowili zwycięstwo to swoje przypieczętować bezrobociem w dniu 1 maja. Uchwała taka zapadła na zgromadzeniu w piątek wieczór, a w poniedziałek znaczna część murarzy wcale do pracy nie stanęła, inni zaś rzucili kielnie i młotek zaraz po śniadaniu i, przypiąwszy do boku czerwone gwóźdźki, poszli na przechadzkę po mieście. Również w fabryce mebli giętych, firmy Jakóba i Józefa Kohna, gdzie pracuje z górą 1.000 robotników i robotnic, potawa blisko po przerwie po ludzkiej nie powróciła do pracy, lecz przylączyła się do demonstracji.

Zgromadzeń majowych, to jest z odpowiednim porządkiem dziennym i z rezolucjami, odbyło się w Cieszynie cztery. W niedzielę, 30 kwietnia, odbyły się w sali hotelu p. Bobka dwa zgromadzenia ludowe z porządkiem dziennym: Znaczenie uroczystości 1 maja i ugoda austriacko-węgierska, a położenie klasy robotniczej. Na pierwszym z nich, o godzinie 10 rano przemawiał wobec przepełnionej sali tow. Reger po polsku. Na drugim, o godzinie 4½ popołudniu przemawiał tow. Arbeitel po niemiecku. W poniedziałek były znowu równocześnie dwa zgromadzenia o godzinie 10 rano: w sali p. Bobka ogólne polskie (referował tow. Reger), w sali p. Kuchedy drukarskie niemieckie (referował tow. Rottmann).

Po raz pierwszy też tego roku widać było Cieszyń na 1 maja znacniejszą demonstrację uliczną. Około godziny 2 popołudniu zebrało się w alejach arcysięcia Albrechta blisko 400 robotników, z zamiarem urządzenia demonstracji w ulicę. Ustawiający się w czwórki czekali jeszcze na przybycie drukarzy. Wtem wpada kilku policjantów gminnych i zaczyna rozbić spokojnie stojących ludzi w najbratalniejszy sposób. Towarzysze zrazu spokojnie i z humorem znosili te objawy policyjnej gorliwości, ale kiedy im w końcu było tego za wiele, ruszyli w swartym pochodzie, czwórkami przez całe miasto, najbardziej ożywionymi ulicami i rynkiem, aż ku kościołowi św. Józefa, poczem udali się na umówione miejsce wycieczki do Błogocic. Oczywiście gorliwa policja pospieszyła za nimi. Tymczasem w alejach zebrała się nowa partya towarzyszy, przeważnie drukarzy i Niemców, którzy znowu w kilkaset osób urządzili drugą demonstrację, udając się przez Saską Kępę i koło dworca kolejowego do Błogocic. Tym sposobem policja, nie przeszkodziwszy wcale demonstracji, przyczyniła się do tego, że o demonstracji dowiedziało się całe miasto.

Wieczorem odbył się przy bardzo licznych udziałach publiczności komers w sali p. Bobka, na którym znów tow. Reger wygłosił przemowę po niemiecku, poczem nastąpiły śpiewy chóru robotniczego „Typografia” i liczne deklamacje polskie i niemieckie.

W Trzyczynie odbyło się w niedzielę, 30 kwietnia o godz. 4 popołudniu zgromadzenie ludowe w gospodzie gminnej w Żyżbicach. Referował tow. Reger.

W Bielsku odbyło się w ogrodzie „Domu Robotniczego” w niedzielę 30 kwietnia o 10 rano bardzo liczne zgromadzenie ludowe pod gołębim niebem, na którym przemawiał tow. Arbeitel. Po południu odbyła się zabawa ludowa.

## Z krwawego święta.

### Urzędowa relacja.

„Warszawski Dziennik”, organ generał-gubernatora, podaje następujące sprawozdanie z przebiegu 1-go maja w Warszawie. Czytelnicy zechcą zestawić opisy urzędowe z odpowiednimi autentycznymi opisami, podanych przez naszych licznych korespondentów.

D. 18 kwietnia (1 maja według n. st.) Warszawa pod wpływem pogłosek o mających nastąpić rozruchach przybrała wygląd niezwykły; wszystkie sklepy były zamknięte, a wiele z nich nawet zabito deskami i zwykłegożywienia na ulicach środkowych nie było, a jedynie chodzili w niewielkich grupach mężczyźni z klasy robotniczej i rzadka przechodził ludzie, których nie cierpiące zwłoki sprawy wywołały z domu. Wypadki, które nastąpiły potem, dowiodły, że ostrożność, którą od rana wykazywał Warszawianie, była wcale nie zbyteczną, ponieważ pokojowo rozpoczęty dzień został upamiętniony krwawymi starciami tłumów z wojskiem. W porządku chronologicznym wypadki d. 1-go maja przeszły w sposób następujący:

Około g. 11-ej rano, na rogu ulic Wroniej i Chłodnej, stojkowi zauważyli, że jakiś mężczyzna otwarcie rozdaje proklamacje. Stojkowi próbował zatrzymać tego człowieka, a w tej chwili z tłumów rozległy się 2 strzały z rewolwerów. Strzelający chybił, a wartownik przy koszarach strzelił doń i zabił na miejscu. Zabity był uczniem byłym szkoły technicznej Wawelberga — nazywał się Karol Szonert, miał lat 19. Znalaziono przy nim wiele proklamacji i rewolwer. O godz. 12-ej w południe na rogu ulic Karmelickiej i Nalewek zgromadził się tłum, liczący około 200 osób; wywiesiwszy czerwony sztandar i dotarłszy do domu L. 22 na ul. Karmelickiej, tłum zaczął dobijać się do bramy. Dwóch po-

sterunkowych stojkowych próbowało przywrócić porządek, ale rzuciło się na nich kilku ludzi z nożami. Wtedy stojkowi zaczęli strzelać, a tłum rozbiegł się. O g. 1-ej po południu zebrał się tłum manifestantów w ilości około 2-3 tysięcy osób na ul. Śliskiej i rozwinąwszy czerwone sztandary ruszył przez ul. Złotą, a następnie przez Żelazną udał się w Aleje Jerozolimskie, kierując się do ul. Marszałkowskiej. Tutaj jednak około domu L. 101 tłum napotkał oddział policyi oraz patrol wojskowy. Tłumowi zaproponowano rozejście się, ale w odpowiedzi ze strony tłumy padły strzały, z których jeden ciężko ranił młodszego rewirowego 11-go cyrkułu, Jewchuta. Następnie część tłumy rozbiła bramę nieruchomości L. 101; wpadła na podwórze, strzelając stamtąd w dalszym ciągu, część zaś, która również strzelała, pozostała na ulicy. Oddział policyi i patrol odpowiedzieli strzałami, poczem tłum się rozszedł, pozostawiając na miejscu 25 zabitych i 20 rannych. Z tłumy zatrzymanego około 50 osób i odebrano 3 czerwone sztandary.

O g. 5 m. 30 po południu na ulicy Długiej tłum z gwizdaniem prześladował przechodzącego oficera i rzucał węgi kamieniami. Na rozkaz oficera patrol konny rozpędził tłum. W tymże czasie na ul. Okopowej, między Kaczą a Żytnią, zebrał się tłum z 300 ludzi, rozwinąwszy 3 czerwone sztandary. Oddział policyi wraz z patrolami tłum rozpędził. Około g. 6-ej po południu tłum z kilkuset osób zgrupował się na ul. Złotej, a następnie na rogu Marszałkowskiej. Niektóre osoby chciały zabarykadować ulicę beczkami, które tam pozostały po naprawie bruku, oraz leżącymi słupami telegraficznymi. Tłum rozpędzono, wkrótce jednak zebrało się na nowo przy ul. Zielnej, skąd na widok rotty wojska tłum się rozszedł.

Około g. 7-ej wieczór tłum na ul. Dzielnej rozwinął sztandar i zażądał od policjantów zdjęcia czapek. Gdy nadszedł patrol kozacki, ktoś z tłumy strzelił, lecz nie zranił nikogo, następnie zaś, zanim patrol się przybliżył, tłum się rozbiegł. W tymże czasie zebrał się tłum z 200 osób na ul. Dzikiej z czerwonym sztandarem, był jednak rozproszony przez patrol konny, zarówno jak i tłum, który szedł z czerwonym sztandarem przez ul. Maryańską.

Na Marszałkowskiej, wprost bramy podwórzowej dworca wiedeńskiego, podczas przejazdu kozackiego patrolu uralskiego pułku, złożonego z 5 kozaków, rzucono w patrol bombę. Przy wybuchu bomby, która padła wedle wszelkiego prawdopodobieństwa pod głowę jednego z koni, ranni zostali trzej kozacy, stojkowi na posterunku i wychodzące naówczas z podwórza dworcowego uczennica muzyki Stefania Kowalska i i szwaczka Julianna Koperska. Obie one i jeden kozak ranił ciężko. Trzy konie kozackie zabite na miejscu. Zatrzymano czterech ludzi wzbudzających podejrzenie. Siła wybuchu, którego echo dało się słyszeć w całym prawie mieście, była tak wielka, iż w domach sąsiednich szyby wyłeciały, a część głowy jednego konia znalazł się przy bramie hotelu wiedeńskiego przy ul. Widok. Wczoraj wyjaśniło się, że prócz wymienionych wyżej osób, podczas wybuchu porażeni zostali przechodzący przez ulicę Marszałkowską Z. Turkus, agent handlowy, syn jego, 17-letni uczeń szkoły handlowej i 20 l. córka, utrzymująca zakład freblowski. Ci troje poszkodowani udali się do domu i stamtąd dopiero poszli do lekarza.

Około g. 10-ej wieczór na ul. Żąbkowskiej na Pradze, przy rządowym sklepie monopolowym zebrał się tłum, starający się wedrzeć do środka. Z tłumy zaczęto strzelać do dyżurnych żołnierzy; kiedy dwóch z nich było ranionych, oddział strzegący składu dał salwę. Tłum rozbiegł się, zostawiając czterech zabitych. Noc przeszła spokojnie.

Zabito w ciągu 1-go maja przy starciu z wojskami: w Alejach Jerozolimskich 25 ludzi, na ul. Chłodnej 1 (Szonert), na Pradze 4. Prócz tego znaleziono jednego na ul. Leopoldyna, zmarłego wskutek ran odniesionych. Wszystkich zabitych 31 ludzi.

## Z sali sądowej.

Tajny okólnik hr. Potockiego przed sądem. Ze Stryja piszą nam: Dnia 29 kwietnia b. r. odbyła się rozprawa apelacyjna w sprawie karnej przeciw tow. Seeliebowi i Brojdemu o przekroczenie §§ 491, 312 i art. V. ust. z 17 grudnia 1862, wskutek odwołania się tow. Seelieba i Brojdeg o wyrok sądu powiatowego w Stryju, którym uznano tow. Seelieba winnym przekroczenia z § 491 i art. V. powołanej powyżej ustawy i zasądzone go za to na karę aresztu przez 7 dni, zaś tow. Brojdeg winnym przekroczenia § 491 uk. i zasądzone na 3 dni aresztu. Trybunał apelacyjny zmienił wyrok I. instancji w ten sposób, że podwyższył tow. Seeliebowi karę z 7 dni na 14, zaś tow. Brojdemu z 3 dni na 3 tygodnie. W ten sposób honor hr. Potockiego został uratowany. Tow. Brojdeg będzie zatem miał teraz do odsiadki razem 8 tygodni i 2 dni.

# W Truskawcu

leczy się z nadzwyczajnym skutkiem: reumatyzm, skaza moczowa (podagra), otyłość, cho-

roby sercowe, nerkowe i pęcherzowe, Ischias, astma, hemoroidy, kiła, choroby kobiece i żołądkowe.

Początek sezonu 15-go maja.

Koniec sezonu 30-go września.

W pierwszym i trzecim sezonie o 30 procent taniej.

Lekarze zakładowi: Radca ces. Dr. Edward Krzyżanowski z Buczacza i Dr. Tadeusz Praschil ze Lwowa (ul. Gołębia 6).

Obszerną broszurę

o TRUSKAWCU

wysyła na żądanie Zarząd.



# 1 Maja 1905.

**Zakopane.** W pięknie przystrojonej sali Biblioteki publicznej odbył się po raz pierwszy uroczysty obchód święta robotniczego z następującym porządkiem dziennym: 1. Święto 1 Maja. 2. Ośmiodziny dzień roboczy. 3. Organizacja, powszechne prawo głosowania i międzynarodowa solidarność proletariatu. Na zebranie przybyło z górą 200 robotników. Zagał zgromadzenie tow. Szczepan. Przewodniczył tow. Włuszczak.

Do pierwszego punktu przemawiał tow. Hierlicz, do drugiego tow. Konarski, do trzeciego tow. Bryniarski, który w tym celu przyjechał z Krakowa. W przeszło 1½-godzinnej mowie, bezustannie przerywanej gorącymi oklaskami przedstawił tow. Bryniarski cele i korzyści organizacji. Mowa ta wywarła tak potężne wrażenie, że robotnicy tutejsi postanowili w jak najkrótszym czasie przystąpić do organizacji.

Rezolucje, przedstawione przez komitet wykonawczy polskiej partii socjalno-demokratycznej zostały jednogłośnie oklaskami przyjęte.

Zebranie miało wogóle charakter nadzwyczaj poważny i imponujący. Po odśpiewaniu „Czerwonego sztandaru” rozeszli się robotnicy, by powtórnie zebrać się na dworcu kolejowym w celu pożegnania tow. Bryniarskiego, który wyjeżdżał do Jasi, gdzie miał przemawiać na drugi dzień rano.

Obchód urządzony został w niedzielę, gdyż trudno było przypuszczać, by robotnicy dotychczas niezorganizowani zechcieli zaprzestać pracy w poniedziałek. 1 Maja jednak spora część robotników świętowała, a nawet urządziła pochód, chociaż w tym kierunku nie było najmniejszej agitacji.

Na tem miejscu należy też napiętnować w krótkości barbarzyńskie zachowanie się tutejszej policji, a względnie jej inspektora Sokalskiego. Był ten żandarm myśli zapewne przekonać publiczność zakopiańską, składającą się w przeważnej części z Królewaków, że stosunki szpiclowskie, jakie panują pod zaborem, nie muszą konieczności być wyjątkowym przywilejem caratu. Sokalski bowiem dorównuje zupełnie, a nawet przewyższa żandarma rosyjskiego.

Ale niech mówią same fakty za siebie: U jednego z towarzyszy zebrało się kilkunastu ludzi, by pomówić o urządzeniu święta. Na drugi dzień jawia się Sokalski u tegoż towarzysza, wypisuje sobie z wizytówek nazwiska osób tam mieszkających i oświadcza, że żadnych zgromadzeń nie wolno urządzić, a kartki zaproszeniowe on Sokalski poodbiera. Pod dom zaś, w którym rozdawano zaproszenia na zgromadzenie wysyłał co dnia 2 policyantów, którzy najbezczelniej zaglądali w okna, planując w swojej mądrej głowie, że tam, w pokoju conajmniej druga rewolucja rosyjska jest urządzana. Poza tem odebrał Sokalski zaproszenia kilkunastu robotnikom. Dowiedziawszy się w ten sposób o miejscu zgromadzenia, zawezwał do klimatyki zarządcę Towarzystwa tatrzańskiego (tam pierwotnie miało się odbyć zgromadzenie) i wyciągnął od niego słowo honoru, że nie odnajmie sali i że nie powie dlaczego tego uczynić nie chce. Pomimo tych i tem podobnych szkan, zgromadzenie udało się w zupełności. To uboło Sokalskiego. Postanowił widocznie się zemścić. Wysłał więc policyantów, by aresztowali tow. Witkosa, który podgrywał zaproszenia. Na zapytanie, dlaczego zostaje aresztowany, otrzymał tow. Witkoś odpowiedź, że taki jest rozkaz. Po drodze zakuli go policyanci w łańcuszki, pomimo tego, że tow. Witkoś wcale się nie opierał. Następnie został wsadzony do więzienia bez spisywania protokołu. Więzienie straszny widok przedstawia. Stoi tam kubeł z nieczystościami, conajmniej od dwóch miesięcy. Z tego też powodu smród niemożliwy. Na ziemi kupy trzasek, heblówek i śmiecia. W tej to norze przesiedział tow. Witkoś noc całą. Dopiero rano o godzinie 9-tej komisarz spisał z nim protokół i w tej chwili go wypuścił. Oświadczył też komisarz tym, którzy w tej sprawie do niego się udali, że aresztowanie nastąpiło bez jego wiedzy i on, skoro się tylko o tem dowiedział, zarządził natychmiastowe uwolnienie.

Zaznaczyć również należy, że po sprowadzeniu tow. Witkosa do klimatyki zarządzono przy nim osobistą rewizję. Między innymi rzeczami znaleziono u niego dwie kartki zapraszające. Skoro ujrzeli takowe „mądre policje zakopiańskie”, zawyrokowali: „oto będzie najlepszy *corpus delicti*”.

Tow. Witkoś po spędzeniu całej nocy w wychodku, związy się więzieniem, był tak osłabionym, że drżał na całym ciecie. Ogólne osłabienie, ból gardła i głowy, a także zdarła naszkórka na rękach od łańcuszka, skonstatowali na drugi dzień dwaj tutejsi lekarze.

W taki to barbarzyński sposób pozwala sobie ten eks-żandarm Sokalski nadużywać swej władzy i gwałcić osobistą wolność, zagwarantowaną konstytucją.

Opinia publiczna oburzona na policyę tutejszą. Ale chyba nie długo będzie mógł grasować Sokalski po Zakopanem. Sprawa tow. Witkosa pójdzie na drogę sądową, a także zostanie wniesiona, jako interpelacja w parlamencie.

**Nowy Sącz.** Strzały moździerzowe oznajmiły nadejście święta robotniczego, poczem muzyka robotnicza, grając marsze, przeciągała ulicami kolonii robotniczej. Ponieważ kolejarze pracowali, zebrał się w południe

robotnicy miastowi na poufne zebranie w sali stowarzyszenia, gdzie referenci: tow. Sułczewski z Krakowa i tow. Malisz mówili na temat organizacji.

O wpół do siódmej wieczorem zebrał się robotnicy przed lokalem stowarzyszenia Grupy miejscowej kolejarzy. O godz. 7 uszykował się pochód z muzyką, chórem robotniczym, czerwonym sztandarem i tablicami z napisami, odnoszącymi się do porządku dziennego. Pochód przy dźwiękach muzyki ruszył do miasta, przeszedł przez całe miasto i wrócił do kolonii, która tonęła w potokach światła bengalskiego, a gdzie rozbrzmiewały ustawicznie strzały z rozmaitej broni i moździerzy. Pochód wrócił pod lokal Grupy miejscowej, gdzie po odśpiewaniu pieśni przez chór wybrano tow. Janiszewskiego przewodniczącym zgromadzenia, który udzielił tow. Sułczewskiemu głosu do punktów: Ochrona pracy i powszechne prawo głosowania.

Następnie zabrał głos tow. Malisz do punktu: Międzynarodowe braterstwo ludów. Mówca przypomniał, że w tej samej chwili padają przy obchodzie 1 Maja na ulicach Warszawy, Łodzi i innych miastach Polski kongresowej ofiary. Następnie poddał dosadnej krytyce sfery rządzące w Galicyi, które wszelkimi siłami starają się przeszkodzić Galicyi w wyrażaniu swych uczuć walczącym braciom, i tak w N. Sączu starostwo zakazało niesienia tablicy z napisem: „Precz z caratem”.

Kończąc, wznosił mówca okrzyk na cześć walczących robotników polskich w zaborze rosyjskim, który zgromadzenie z zapalem powtórzyło. Obie rezolucje komitetu wykonawczego zgromadzenie wśród oklasków przyjęło.

Następnie tow. Daszyńska oddeklamowała „Warszawiankę” — poczem na zakończenie tow. Malisz ustawił obraz z żywych osób p. t. „Precz z caratem”.

Późno w noc zakończył się obchód 1 Maja w Sączu; pod względem wspaniałości i udziału robotników przewyższył on wszystkie z poprzednich lat.

**Gorlice.** Po raz pierwszy miasto całe prawie wzięło udział w święcie pracy. Dziesiątki warsztatów stanęły, a miasto roło się od czerwonych gwoździaków. Robotnicy zajęci u Mac Garweya nie mogli roboty rzucić, skutkiem czego zgromadzenie ludowe odłożono na wieczór. O godz. 7 wieczorem wypełniły rzese robotnicze wspaniałą salę „Postępu”. Zajęli salę, sięń i schody i część rynku, burliwie oklaskując wywody mówców. Przewodniczyli tow. Ówik i Pakosz. Sekretarzował tow. Górski. Do porządku dziennego przemawiał tow. Fensterblau i Tokarski. Wśród gromkich okrzyków i oklasków przyjęto rezolucje. Okrzykiem na cześć rewolucji zamknął przewodniczący zebranie. Poczem uszeregowali się tysięczne tłumy i z czerwonym sztandarem na czele ruszyły pochodem do miasta. Pieśń robotnicza rozbrzmiała po ulicach, z wielu okien witano pochód okrzykami na cześć socjalnej demokracji — całe miasto stanęło w pochodzie. Następnie przemówił do zgromadzonych na rynku przed stowarzyszeniem tow. Tokarski, poczem zebrał rozeszli się.

Był to pierwszy publiczny występ gorlickiej organizacji w dniu 1. Maja, a czerwony sztandar, powiewający z balkonu stowarzyszenia na rynku gorlickim, był oznaką, iż idea socjalizmu wystąpiła u nas widocznie z siłą imponującą.

**Borysław.** Tegoroczny obchód majowy wypadł lepiej, niż lat poprzednich, ani jedna kopalnia nie była w ruchu, nie pracowano nigdzie. Muzyka robotnicza o godz. 5 rano odegrała pobudkę po całym Borysławiu, Mraźnicy, Wolance; już od tego czasu roily się tłumy robotników odświętnie ubranych z czerwonymi odznakami, następnie ruszył olbrzymi pochód z muzyką na Tłokę Tustanowicką, gdzie się odbyło zgromadzenie. Wzięło w niem udział około 6000 ludzi. Zagał zgromadzenie tow. Gabryel, przewodniczył tow. J. Górski, do pierwszego punktu porządku dziennego przemawiał tow. Żuławski, do drugiego punktu tow. Inwał, poczem tow. Gabryel wniósł obie rezolucje komitetu wykonawczego, które jednogłośnie przyjęto. Następnie ruszył olbrzymi pochód z dwoma sztandarami (przybyli bowiem do Borysławia także robotnicy ze Schodnicy) przez cały Borysław do lokalu stowarzyszeń, gdzie przemawiał jeszcze tow. Żuławski.

O godzinie 3 po południu odbyła się wycieczka do lasu tustanowickiego; bawiono się tam ochoczo do wieczora. Następnie ruszono z powrotem do lokalu stowarzyszeń, gdzie odbyło się przedstawienie amatorskie.

**Sambor.** W przeddzień 1-go Maja wieczorem odegrali towarzysze stryjscy „Tkaczy” Hauptmanna. Nie potrzebujemy bawić się w komplemanta, ani tuszować prawdy. Z wielkiem niedowierzaniem odnosiliśmy się do zapowiadzanego przedstawienia. Obawialiśmy się parodii wielkiego dzieła. Przedstawienie doszczętnie rozwiało wszelkie obawy. Amatorzy grali z takim zapalem, temperamentem i odczuciem sztuki, że rozgrzali całe audytorium już w pierwszym akcie, a w drugim i następnych, nie dając się powstrzymać wybuchy entuzjazmu przy otwartej scenie — przeszkadzały w grze amatorom.

Ale nawet zebrana nie bardzo licznie burżuazja tutejsza w sądach swych uchylć musiała

czoła przed zapalem i inteligencją stryjskich towarzyszy.

Bohaterem sztuki jest tłum — i takiego żywego, wzburzonego, zbuntowanego, szczerze zbuntowanego tłum nie miała ani lwowska, ani krakowska scena. Zamiast kołkowatych lwowskich statystów — widzieliśmy tak prawdziwie przejętych sztuką robotników, że prawie każdy z nich umiał całe dzieło na pamięć. Trzeba ich widzieć, by osądzić, że za mało powiedzieliśmy o ich grze.

Jeżeli dodamy, że zapalem amatorów pokierowała idealna wprost reżyserja nadzwyczaj umiejętności, zrozumiemy entuzjazm widzów.

Nie chcę popaść w manię naszych burżuazyjnych pism, które z pierwszej lepszej głupiej jednoaktówki, granej przez amatorów w Pacanowie czy Busku, robią dzieło sztuki i czyn patryotyczny, więc nie chcąc, by tę samą miarę przykładano do przedstawienia „Tkaczy” w Samborze, wstrzymam się z pochwałami i rozbiorem gry poszczególnych osób. Podniosę tylko ujemne szczegóły, których usunięcie podniesie na jeszcze wyższy poziom całe przedstawienie. Dreissiger w czasie ataku na fabrykę jest za mało wzburzony, ma nieco za dużo flegmy angielskiej tak, że końcowa jego ucieczka i szarpanina z Pfeiferem nie jest psychologicznie wytłumaczona. Pani Dreissigerowej zdążył się nieco więcej życia, a jeszcze więcej p. Pastorowej. Dosłownie nic więcej do zganienia nie mam w odniesieniu do gry amatorów. Gdyby się nie wiedziało, że grają amatorzy, gdyby nie widoczne peruki i kreski na twarzach, gdyby nie braki dekoracyjne w salonie Dreissigerów — miałoby się przed sobą „Tkaczy” z pierwszorzędną sceną.

Lwia część zasługi należy się tow. Rosenbergowi, reżyserowi. Ale serdeczne podziękowanie należy się towarzyszom stryjskim za trud. Przeszło 40 osób przyjechało ze Strija. Podziw wzbudza ofiarność towarzyszy stryjskich ze swego trudu i pracy.

Widownia była przepelniona przeważnie naszymi towarzyszami. Przedstawienie skończyło się o godz. 12 w nocy i z pewnością my pierwsi powitaliśmy święto 1-go Maja „Czerwonym sztandarem”.

W dniu święta naszego — po raz pierwszy w Samborze — bezrobocie było ogólnem. Wprawdzie handle były powtórzone, ale olbrzymia część towarzyszy handlowców świętowała. O godzinie 3 po południu na zgromadzeniu ludowym na Wychyłowce, na łące, zebrał się przeszło półtoratysięczny tłum. Nie wiem, czy jest choć jeden robotnik w Samborze, któryby nie był na zgromadzeniu. Na wysokim granicznym kopcu zainstrowano mównicę. Przewodniczył tow. Darasz; sekretarzowali tow. Weintraub i Dobrowolski.

Referent tow. dr Gumpłowicz w półgodzinnej mowie w jasnych, prostych a dobitnych słowach ocenił dzisiejszy system wyborczy — dzisiejszą parodję parlamentaryzmu i wskazał jako na dźwignię, umożliwiająca ludowi wpływ na ustawodawstwo, a co za tem idzie, przekształcenie dzisiejszego ustroju w myśl interesów ludu roboczego, na nasz postulat powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego prawa głosowania do wszystkich ciał ustawodawczych.

Odnośną rezolucję przyjęli obecni wśród gromkich oklasków.

Referent tow. Wach z Jarosławia przemawiał w barwny i ciekły sposób za 8-godzinny dzień roboczy. Skrócenie dnia roboczego do 8 godzin dałoby podstawę do rozwoju kulturalnego mas ludowych.

Rezolucję jednogłośnie przyjęto.

O obecnej sytuacji politycznej przemawiał tow. dr Gumpłowicz. Naszkicował wpływ wojny rosyjsko-japońskiej na ludy caratu. Przedstawił rozprężenie państwa i dążności wolnościowe ludów, zamieszkujących Rosję. Wskazał jak wiolna ludów Północy działa ożywczo na nas — jak stanie się podwalnią prawdziwej swobody dla nas, jak będzie pogromem zarówno dla caratu, jak i zakusów reakcyjnych w środkowej Europie.

Rezolucję odczytana przez tow. G., uchwaliło zgromadzenie z entuzjastycznym zapalem.

Pozdrowienie bratnie od ukraińskiej partii socjalno-demokratycznej przyniósł tow. Winnikow i okrzykiem na cześć braterstwa ludów i precz z absolutyzmem zakończył imponujące zgromadzenie.

Przewodniczący zamknął zgromadzenie okrzykiem na cześć socjalnej demokracji, na co odpowiedzieli zgromadzeni „Czerwonym sztandarem”.

**Stryj.** Zgromadzeń ludowych odbyło się dwa, jedno rano w lokalu stowarzyszenia robotniczego „Znica” przy udziale kilkunastu towarzyszy, przemawiał na niem tow. Kornberg, Welke i Rosenstraus; drugie ze względu na kolejarzy odbyło się o godz. 6 wieczorem pod gołym niebem na „Ryniu” przy udziale ponad 4 tysiące osób z różnych sfer. Zagał zgromadzenie tow. Kornberg, przewodniczył oświadczył tow. Galewicz, sekretarzował tow. Kornberg. Do punktu 8 godzinny dzień roboczy referował tow. Piotrowski, o prawie wyborczem tow. Brojda, o międzynarodowej solidarności proletariatu tow. J. Danek ze Lwowa. Przedłożone rezolucje uchwalono jednogłośnie. Po zgromadzeniu odbył się wspaniały pochód przez główne ulice miasta, śpiewano pieśni rewolucyjne i wnoszono okrzyki na cześć partii socjalno-demokratycznej i rewolucji w Rosyi. Pochód wrócił do stowarzyszenia „Znica”, skąd uczestnicy rozeszli się

**Ottynia.** W miejsce zakazanego zgromadzenia publicznego odbyło się wieczorem zebranie poufne robotników z fabryki Bredta. Do punktów porządku dziennego przemawiali: tow. Kochański i Schrager ze Stanisławowa. Uchwalono rezolucje komitetu wykonawczego partii. Po zebraniu odbyła się pogadanka na temat organizacji zawodowej i politycznej, na której powzięto uchwały: 1) Przyjmować na przyszłość na członków stowarzyszenia należących wyłącznie do centralnej organizacji. 2) Ściągnąć od wszystkich robotników pracujących w fabryce podatek partyjny. 3) Zwołać w najkrótszym czasie poufne zebranie, celem wyboru miejscowego komitetu agitacyjnego. 4) Zorganizować robotników miejskich i z tartaku.

**Buczac.** Bezrobocie było u nas ogólnem, kilka warsztatów, gdzie pracowano, opuścili robotnicy dobrowolnie, gdy tylko zjawili się patrol kontrolne świętujących. Rano witaliśmy demonstracyjnie na dworcu referenta tow. Ludwiga ze Stanisławowa; gdy pociąg nadjechał, zabrzmiął „Czerwony sztandar”, i potem w pochodzie w kilkunastu dórózkach z czerwonymi chorągiewkami, odprowadzono referenta do lokalu stowarzyszenia. Tu odbyło się o godz. 11 przed południem ludowe zgromadzenie; przemawiał po polsku tow. Ludwig, po żydowsku tow. Gutwald. Obie rezolucje przyjęto jednogłośnie.

Po południu zebrał się członkowie organizacyi na polance za miastem, gdzie wspólnie fotografowano się. Przez cały czas fotografowania asystowali i pilnowali aparatu fotograficznego licznie skonsygnowani żandarmi (starostwo sprowadziło posterunki z sąsiednich miejscowości) z komisarzem na czele. Towarzysze nasi pozostawili się zbrojni na polance, a sami ze śpiewami udali się do Podlesia, pobliskiej wioski, gdzie zabawa ludowa trwała do późnego wieczora. O godz. 9 wyruszyli zebrani w czwórkach do miasta; tu u wylotu ulicy Trzeciego Maja wstrzymali pochód żandarmi z policją, nie chcąc dopuścić robotników do śródmieścia, żądając, by idący rozeszli się bocznymi uliczkami. Lecz na przedstawienia, że idziemy najkrótszą drogą do lokalu stowarzyszenia, przepuszczono idących pod warunkiem, aby nie śpiewali. Ponownie zabrzmiął jednak „Czerwony sztandar”; przed ratuszem wieczorem 8 żandarmów z nastawionymi bagnetami, policja z wydobytymi szablami zamknęli ulicę. Pierwsze szeregi robotnicze przerwały jednak kordon żandarmów, ci znaleźli się w tłumie i, chcąc nie chcąc, przepuścili wszystkich towarzyszy, którzy z pieśnią podążyli dalej do lokalu stowarzyszenia, gdzie do późnej nocy się zabawiano.

W mieście panuje ogólne przekonanie, że starostwo niepotrzebnie skonsygnowało tyle siły zbrojnej; lada przypadek mógł doprowadzić do katastrofy.

**Brody.** W stowarzyszeniu robotniczym „Zgoda” odbyło się zgromadzenie z porządkiem dziennym: „Znaczenie 1-go Maja jako święta robotniczego”. Przewodniczył tow. Friedmann. Tow. Leistyna i Steiner wyłuszczyli w dłuższych przemówieniach żądania robotników, stawiane w dniu 1 Maja i wzywali robotników do organizacji. Przyjęto z zapalem jednogłośnie obie rezolucje komitetu wykonawczego.

Odśpiewaniem pieśni rewolucyjnych zakończono zgromadzenie.

## Zjazd związku robotników drzewnych w Austrii.

W Wiedniu 23 do 26 z. m. odbył się VII. zjazd Związku robotników drzewnych przy udziale 120 delegatów. Na zjazd nadesłano szereg depeš z życzeniami, między innymi z Krakowa.

Ze sprawozdania zarządu wyjmujemy następujące cyfry świadczące o rozwoju Związku. Liczba grup miejscowych od końca 1902 r. do grudnia 1904 wzrosła z 84 na 147; liczba członków w tymże czasie z 7958 wzrosła do 15.776; dochody wynosiły w 1903 koron 112.164.52, w 1904 koron 208.138.26; rozchody 86.657.99 kor. i 157.531.59 kor., wsparcia dla bezrobotnych w tych latach wynosiły 8.596.99 kor. i 12.285.61 kor., dla podroźnych 3.770.33 kor. i 4.628.56 kor., zapomogi dla chorych w 1904 wynosiły 11.648.97 kor. Porady prawnej w czasie sprawozdawczem udzielono w 310 wypadkach, pośredniczono w znalezieniu pracy 1805 razy. Nakład organu zawodowego „Holzarbeiter” wynosił w 1903 egzemplarzy 8.500, w 1904 zaś 11.700 kor. Dochody z wydawnictwa z 18.946.60 kor. wzrosły na 26.223.49 kor.; „Drevodnik” przyniósł w 1903 kor. 6.398.64, w 1904 zaś 8.359.18 kor.

Powzięto uchwały se bardzo ważne, czynią one bowiem zadość życzeniom od szeregu lat podnoszonym przez członków Związku. Do punktu: „Organizacja i agitacja” uchwalono następujące wnioski:

Jednym z głównych warunków dobrej organizacji zawodowej jest organizacja warsztatowa i system mężów zaufania, dlatego też grupy miejscowe, jak i stacye płatnicze powinny w pierwszym rzędzie starać się o zaprowadzenie organizacji warsztatowej. Przyczem należy postępować według następujących wskazówek: 1) Grupa miejscowa względnie stacya płatnicza powołuje do obrad wszystkich robotników z warsztatów znajdu-



jących się w jej okręgu organizacyjnym; 2) na konferencyach tych wybrać należy z każdego warsztatu jednego lub więcej mężów zaufania, którzy tworzą stały łącznik między organizacją a warsztatami; 3) obowiązkiem męża zaufania jest dbać o to, by wszyscy robotnicy w danym warsztacie należeli do Związku i aby wkładki związkowe regularnie były ściągane; 4) mąż zaufania jest upoważnionym przedstawicielem organizacji i jako taki pośredniczy w sporach i interweniuje w interesie organizacji; 5) mężowie zaufania łącznie z kierownictwem grupy starać się winni wszelkimi siłami, by w warsztatach i fabrykach zajęci byli tylko zawodowo zorganizowani koledzy; 6) w miejscowościach gdzie zwoływanie konferencji jest utrudnione skutkiem oddalenia, tworzyć należy komitety organizacyjne z określonym zakresem działania, które przez delegatów biorą udział w posiedzeniach zarządów grup miejscowych.

Przekazano zarządowi Związku do załatwienia między innymi następujące wnioski:

Zarząd Związku winien do każdej grupy miejscowej, względnie stacyi płatniczej, bez względu na liczbę członków przynajmniej dwa razy do roku wysłać agitatora, celem rozwoju w mniejszych miastach prowincjonalnych żywszej czynności agitacyjnej.

Celem ujednolinita roboty w wszystkich miejscowościach uchwalono: Nowy zarząd Związku wypracować ma odpowiednie regulamin dla mężów zaufania prowincjonalnych grup miejscowych i takowy przesłać grupom.

Do rychlejszego przeprowadzenia uchwalonego na poprzednim zjeździe podziału, na związki okręgowe zmierzają następujące uchwały:

Zjazd wyraża życzenie, by zarząd jak najrychlejsz utworzył związki okręgowe i wypracował dla nich regulamin. Kierownictwo okręgowe znajdować się powinno w miejscowości, gdzie istnieje najsilniejsza organizacja. Kierownictwo okręgowe zajmować się winno łącznie z zarządem Związku agitacją w przydzielonych miejscowościach.

Zywa dyskusja wyłoniła się w czasie obrad nad trzecim punktem porządku dziennego: „Świadczenia i wkładki“. Do punktu tego zapadły następujące postanowienia:

#### Zapomogi dla bezrobotnych.

Wsparcia dla bezrobotnych i wkładki należy dla mężczyzn uregulować w następujący sposób: 1) Do istniejących klas wkładowych należy dodać dwie nowe, a mianowicie w następującym porządku I w następującej wysokości: I. klasa 42 h., II. klasa 36 h., III. klasa 30 h., IV. klasa 24 h. 2) Zapomogi dla mężczyzn bezrobotnych w I. i III. klasie wkładowej po opłaceniu wkładek przez 52 tygodnie wynoszą:

30 K po 6 K przez 5 tygodni po jednorocznem 40 „ „ 7 „ „ 6 „ „ trzyletniem 48 „ „ 8 „ „ 6 „ „ pięcioletniem nieprzerwanem należeniu do związku. 4) Wsparcia wypłacane będą po upływie 3 dni od zgłoszenia. 5) Członkowie, którzy dłużej niż 10 tygodni zalegają z wkładkami ulegają wykreśleniu z listy członków. Spłaty wkładek zaległych (d. przeszło 10 tygodni, nie są dopuszczalne i członkowie tacy uważani być muszą za nowo wstępujących. 6) Przy przejściu z niższej klasy wkładowej do wyższej, korzysta dotyczący członek z wyższego wsparcia o ile poprzednio należał do związku przez 52 tygodnie. 7) Wkładki dla kobiet pozostają niezmienione. Wsparcie wynosi:

15 K po 3 K przez 5 tygodni po 1-rocznem 24 „ „ 4 „ „ 6 „ „ 3-letniem 30 „ „ 5 „ „ 6 „ „ 5-letniem nieprzerwanem należeniu do związku.

#### Zapomogi dla podróżnych.

Członkowie I i III klasy wkładowej jeśli opłacali wkładki przez 52 tygodnie, mają prawo do wsparcia 3 h za kilometr odbytej drogi.

#### Wsparcie dla chorych.

1. Wypłata zasiłku na wypadek choroby rozpoczyna się z pierwszym dniem zameldowania się chorym i wynosi się tygodniowo z dołu.

Członkowie żeńscy, którzy wkładkę 20 hl. płacili przez 52 tygodnie, mają oprócz opisanego wsparcia na wypadek choroby także prawo do zasiłku pógłowego w kwocie 10 K, a przy normalnym przebiegu także do wsparcia przez przeciąg najwyżej 4 tygodni.

#### Odszkodowanie za przeprowadzenie się.

Odszkodowanie za przeprowadzenie się zostaje uregulowane, że członkowie, którzy opłacili wkładkę przez 52 tygodnie, otrzymują prawo do zmiany miejsca zamieszkania na odległość najmiej 30 kilometrów do 40 kr.

#### Nadzwyczajne wsparcie.

Członkowie związku, którzy uiszcili najmniej 52 wkładek tygodniowych, otrzymują na wypadek powołania do ćwiczeń rezerwowych lub obrony krajowej nadzwyczajne wsparcie w kwocie 10 koron.

Dla wywalczenia pomyślniejszych warunków pracy, jakoteż dla ewentualnej obrony naszej organizacji przeciw związkom przedsiębiorców, koniecznem jest urządzenie nadzwyczajnego funduszu ochronnego, który ma nosić nazwę „Funduszu ochronny robotników drzewnych w Austrii“. Zaczyna on swoją działalność z dniem 1. lipca 1905 i opiera się na następujących podstawach:

1. Wkładka do funduszu ochronnego jest dla członków organizacji prowincjonalnych obowiązkową i wynosi dla każdego mężczyzny 10 hl., dla kobiety 5 hl. tygodniowo;

2. Wkładki do tego funduszu będą równocześnie z wkładkami związkowymi ściągane, jednakowoż markami kwitowane; przedstawia się ogólna suma wkładek według klas w następujący sposób:

dla mężczyzn:	dla kobiet:
I klasa 52 h	I klasa 25 h
II „ 46 „	II „ 17 „
III „ 40 „	
IV „ 34 „	

3. Wkładki do funduszu ochronnego muszą być w całości bez żadnego procentowego obciążania przez grupy miejscowe do centrali związku oddawane.

4. Na wypadek większego ruchu cennikowego albo lokautu mają wszyscy ci członkowie, którzy płacili swoje wkładki do funduszu ochronnego przez pełne 13 tygodni, prawo do wsparcia.

5. Wysokość wsparcia oznacza wydział związku stosownie do istniejących środków.

6. Z funduszu ochronnego wypłaca się wsparcie tylko wtedy, jeżeli dotyczące osoby stosowały się dokładnie do wydanego w tym celu regulaminu i jeżeli ruch cennikowy został przez wydział związku uznany.

7. O ewentualnych wsparciach dla tych członków, którzy nie uiszcili jeszcze przez pełne 13 tygodni wkładek do funduszu ochronnego, jako też ewentualnie dla osób poza związkiem stojących, rozstrzyga od wypadku do wypadku i tylko w szczególnie uwzględnienia godnych wypadkach, wydział związku.

8. Miejscowe grupy związkowe mają obowiązek utrzymywać obok centralnego funduszu ochronnego, także obecnie istniejące fundusze lokalne, a tam, gdzie takie jeszcze nie istnieją, należy je jak najprędzej założyć.

9. Do rozdzielania wsparcia na wypadek małych konfliktów warsztatowych, należy w pierwszej linii używać funduszy lokalnych. Na wypadek, gdyby z góry okazały się niewystarczającymi albo dla ukończenia walki niepełnymi, będzie od wypadku do wypadku fundusz centralny dopłacał zasiłki.

Przy wyborach do zarządu, przewodniczącym ponownie wybrany został tow. Skaret, zastępcami Th. Mrkwicka i Fr. Klenn.

## KRONIKA.

Z powodu święta krakowskiego, przypadającego na poniedziałek, najbliższy numer „Naprzodu“ wyjdzie we wtorek 9 b. m. o godz. 10 rano.

#### „Ankiety“.

(Z posiedzenia krakowskiej rady miejskiej).

Radca miejski interpeluje: W mieście zanosi się niesłychana drożyzna, rzeźnicy obdzierają ludność w niesumienne sposoby. Co p. prezydent zamierza zrobić celem przeciwdziałania drożyznie?

Prezydent dr Leo (na stronie): Rzeźnicy są wyborcami w kole trzecim i w kamienicach. (Głośno): Zwołam w tej sprawie ankietę rzeźników, aby się z nimi naradzić, jak przeciwdziałać drożyznie.

Drugi radca interpeluje: Hyeny wyborcze rozpoczęły już w Krakowie swą zbrodniczą działalność. Co p. prezydent zamierza zrobić, aby strzedz czystości wyborów?

Prezydent dr Leo: Zwołam ankietę hyen wyborczych, aby się z nimi naradzić nad czystością wyborów.

Trzeci radca interpeluje: Od jakiego czasu wzrasta w Krakowie liczba kradzieży, złodzieje stają się coraz zuchwalsi. Co p. prezydent zamierza zrobić, aby przeciwdziałać rozwieleniu się złodziejstwa?

Prezydent dr Leo (na stronie): Dużo złodziei ma prawo wyborcze w różnych kuryach. (Głośno): Zwołam w tej sprawie ankietę złodziei.

Czwarty radca interpeluje: Grudźlica szerzy się w mieście w zaskarżający sposób. Bakcyle grudźlicy znajdują w obecnych warunkach ekonomicznych i sanitarnych ubogiej ludności miasta grunt coraz podatniejszy dla siebie. Co p. prezydent zamierza uczynić celem przeciwdziałania szerzeniu się grudźlicy?

Prezydent dr Leo: Zwołam ankietę bakcyli... — przepraszam! Bakcyle nie są wyborcami! Owszem, poleć p. hyekowi miejskiemu, aby jeszcze energiczniej niż dotąd tępił bakcyle!

Przyjemny typek żydka faktora szlacheckiego przedstawia poseł Kolischer: żyd broniący cyficznie przy każdej sposobności szlachty i szlacheckiej polityki, fabrykant i poseł Izby handlowej broniący cel agrarny i interesów obszarników, przedstawiciel przemysłu propagujący lichwę na żywności, zubożenie i wygłodzenie ludności pracującej... Byłoby to zabawne, gdyby nie było wstrętne.

Bo wstrętny przedstawia widok żydek-faktor, przebrany za „cywilizowanego europejczyka“, otaczający się nimbem „uczynionego ekonomisty“, który z psą uległością spełnia usługi „ekonomisty“, czy ekonoma parlamentarnego szlacheckiego galicyjskich i z fałszywym patosem dowodzi

ich wiarskie dla zbożowe nie podróżą żywności, że obszarnicy walczą tak gorliwie o podwyższenie cel na żywność zupełnie bezinteresownie — z czystej miłości bliźniego...

Zabawny natomiast staje się ten żydowski faktor, gdy się naraża — na dobroczynną chłopów i — staje w obronie „świętości kościołów“, sprofanowanej przez Węgrów dla celów politycznych...

P. Kolischer jest bardziej katolickim niż — katolik, bardziej szlacheckim niż — szlachciec, bardziej agrarnym niż — obszarnik, bardziej lojalnym niż — lojal... Doskonale typek żydowskiego posła z Koła polskiego.

Z teatru ludowego komunikują nam: W niedzielę wieczorem grana będzie nadzwyczajna wesoła, aktualna komedia 3-aktowa p. t. „Dobry numer“, oryginalnie napisana na tle małopolskich stosunków przedwyborczych przez Abrahamowicza i Raszkowskiego, autorów „Pospolitego ruszenia“, cieszącego się u nas ogromnym powodzeniem.

Uroczyste przedstawienie popularne odbędzie się w poniedziałek 8 b. m. o godzinie 7 1/2 wieczorem w teatrze ludowym przy ul. Krowoderskiej. Zgaj je dr August Wróblewski odczytem o Konstytucji 3 maja i powstaniu Kościuszkowskim, następnie odegranym będzie dramat Leopolda Starzeńskiego „Gwiazda Syberyi“, zakończy obraz z żywych osób „Bitwa pod Racławicami“.

Rewizja sądowa w firmie Goldlust i sp. w Krakowie, o której onegdaj donieśliśmy, odbyła się nie wskutek dochodzenia o nadużycia przy refakacjach, lecz w znanej sprawie urzędnika kolejowego Michała w Nadbrzeżu, który od szeregu lat podnosi przeciw tej firmie różne zarzuty.

Echa 1-go Maja w Tarnowie. Piszą nam z Tarnowa 5 b. m.: Z aresztowanych podczas naszej demonstracji majowej towarzyszy, czterech wypuszczono; dwaj pozostają w aresztach. Dziś doręczono wezwanie do sądnego śledczego tow. Weisbergowi, jako obwinionemu o zbrodnie gwałtu publicznego.

Korespondencję naszą, opisującą zajście, prostujemy o tyle, że rozpuszczona przez policję i sfery urzędnicze pogłoska o pięciu policjantach ciężko pobitych, okazała się na szczęście grubą przesadą, obliczoną na podjudzenie „opinii“ tarnowskich mieszczuchów przeciw robotnikom i rozdmuchanie całej sprawy. Faktycznie obrażenia, jakich doznali ci, którym najwięcej się dostało, są lekkie i czynią ich niezdolnymi do pracy najwyżej na przeciąg dwóch tygodni.

Sprawy partyjne. W czasopiśmie żargonem „Der jüdische Sozialdemokrat“ i w pismach ulotnych ogłosili swe wystąpienie z naszej partii: J. Bierfass, Rubin Birnbaum, Abraham Blasbalg, Jonasz Blum, Jakób Bross, J. Dorfmann, Zacharyasz Dutki, Karol Elnäugler, Franciszka Fargel, Grundleger, Maks Felsenfeld, Szyje Glückstein, Henryk Grossmann, Ozyasz Landau, Landesberg, Helena Metzger, Mojżesz Papier, Abraham Wassermann, Abraham Fast, Uszer Szapira, Adolf Szpanlang, Leopold Wechsberg, Dawid Winnitz, J. Amtmann.

Ostrzegamy towarzyszy robotników żydowskich, aby sobie przez nikogo nie dali wyłudzać legitymacji partyjnych. Ci, od których pewne osoby zdołały już — jak się dowiadujemy — wyłudzić legitymacje, niechaj energicznie zażądają ich zwrotu.

Ksiądz katolicki i poseł ludowy handlarzem żywego towaru. Oszust polityczny sprzedał duszę chłopską stańczykom wprowadzając posłów swego stronnictwa do tylekroć zohydzonego przez siebie Koła polskiego i narażając mandaty chłopskie na zupełną zagładę.

Obecnie szczytuje skórą chłopską.

Bratni organ „Bielitzer Volksstimme“ wyłapał księdza, że osobiście wychodził („Amerykan“) odprowadza kolejną i że jest płatnym agentem Towarzystwa „Austria Americana“, które „Głos Narodu“ klasyfikuje jako Towarzystwo żydowskie. To nie przeszkadza Stojalskiemu zalecać jazdę okrętami „Austro Americana“, to okręty te płyną przez „zdrowe“ (sic!) wody.

Stojalski — nie oglądając się na opinię „Głosu Narodu“ — mianuje inne Towarzystwa „wrogami, bo żydowskimi i pruskimi“, tylko Austro-Americana jest Towarzystwem swojskiem i chrześcijańskim. Zaprasza tedy kochanych braci i kochane siostry po „szyfkiarty“ do „domu polskiego“. Chyba większej bezczelności w nadużywaniu hasła narodowych i religijnych nie potrzeba. Agent wychodzący Stojalski brał pieniądze a przed wierzytelnymi, czekającymi długo na zwrot pieniędzy był bezpieczny, bo pieniądze dla księdza przychodziły pod adresem „Austro-Americana“ a grzeszcy listonosz, domyślając się, że zastępca chrześcijańskiego Towarzystwa okrętowego może być tylko najbardziej chrześcijański ksiądz, trafił wprost do ks. Stojalskiego i temu pieniądze wydawał. I byłoby tak pięknie, gdyby nie brak zaufania przełożonej władzy pocztowej. Stojalski mógł się tylko wykazać chlubnym tytułem agenta, a poczta żądała pełnomocnictwa, którego „Austro-Americana“ Stojalskiemu enadź dać nie chciała.

To też w jednym z ostatnich numerów „Paszczółki“ Stojalski drukuje przez siebie podpisane ogłoszenie, że składa agencję „Austro-Americana“, bo nagle się przekonał, że jazda okrętami tego rodzaju nie jest korzystną.

W Warszawie, 7 maja 1905. Amerykański

widzoną pruską. Wedle notatki naszego bratniego organu w Bielsku, Stojalski w domu polskim pośredniczy w dostarczeniu pruskim fabrykantom robotników i robotnic, zapewniając robotę pewną i zastępcą dobrą. Po niedługim czasie znowu ogłosił, że się przekonał, że to był wyzysk i oszustwo.

Handel towaram żywym, to misja katolicko-narodowa ks. Stojalskiego na kresach, za którą każe sobie stańczykom z funduszy krajowych płacić roczną subwencję.

Wystawa rolniczo-przemysłowa w Nowym Sączu. W dnach od 26 sierpnia do 3 września 1905 r. odbędzie się w Nowym Sączu okręgowa wystawa rolnicza, połączona z wystawą wyrobów przemysłu miejscowego i krajowego.

„Iskra“, miesięcznik dla młodzieży ukraińskiej, zacznie wrócić na nowo wychodzić w Jarosławiu pod redakcją tow. Artura Seelieba. Adres: Redakcja „Iskry“, Jarosław.

Gospodarke ex-ministra Witteka na kolejach austriackich charakteryzują dwa następujące wypadki: W dyrekcji lwowskiej przyjęto ukończoną techniką jako asystenta budownictwa z płacą 2000 K rocznie i dano mu dekret nominacyjny. Po kilku miesiącach zażądano zwrotu dekretu, gdyż okazało się, że na tę posadę budżet przeznaczał tylko 1400 K. Drugi wypadek miał także miejsce we Lwowie. Tam urzędnik awansował do wyższej penasy i otrzymał dekret. Po miesiącach żądają zwrotu dekretu i pobrane nadwyżki, gdyż okazało się, że urzędnik ten po przebytej dyscyplinarnie nie miał prawa do awansu! Rozumie się, że obaj urzędnicy nie zgodzili się na zwrot dekretów i obecnie toczy się o to spór sądowy. Tak gospodarował „znakomity fachowiec“ Wittek!

Wielki zapis. Zmarły przed kilku dniami w Berlinie Henryk Nitschman, znany tłumacz poezji polskiej na język niemiecki, zapisał cały swój majątek, blisko 1/4 miliona marek na rzecz swego miasta rodzinnego Kłajpedy. Procenta z tego kapitału mają być obracane na wsparcie dla pozbawionych pracy rzemieślników i małych przemysłowców. Także bibliotekę swoją zapisał miastu.

Czerwone krawaty. „Warsz. dziennik“ pisze: „W dniach ostatnich w warszawskich sklepach galanterijnych zauważył się dawał niezwykły popyt na krawaty czerwone i takie wstążki na kokardy, które mnóstwo dziewcząt nosi na prawem ramieniu. Niektóre sklepy wyprzedały cały zapas czerwonych krawatów, nie wyłączając zleżałych, na których sprzedaż nigdy nie liczyły, a tem mniej po takich cenach, jak 2 i pół rubla za sztukę.“

Sprawozdania urzędowe. Petersburska agencja telegraficzna rozesłała poniższy telegram o przebiegu 1 Maja w Łodzi:

„Zapowiadana na wczoraj ogólna manifestacja robotników nie odbyła się. Dzisiaj w Łodzi wszystkie fabryki czynne.“

O tem, że odbyło się co najmniej ośm wielkich manifestacji dzielnicowych (patrz nasze korespondencje z Łodzi), ani słowa. Co więcej: ogólnej manifestacji nikt nie zapowiedział — dlatego też się nie odbyła. Bodaj to „ścisłość“ urzędowa!

Komitet kresowy P. P. S. wydał odezwę „Do żołnierzy“. W odezwie tej tłumaczy on żołnierzom Polakom w wojsku rosyjskiem, komu służyć oni, idąc na wojnę, a jeszcze bardziej wykazuje podłość i nikczemność tych, co każą żołnierzom — robotnikom i chłopom — strzelać do swych własnych braci, walczących o wolność. Odezwę kończy się okrzykiem: Niech żyje lud wolny i swobodne prawo wyborcze! Niech żyje rewolucja!

Z ruchu chłopskiego. Z Kalisza donosi agencja petersburska: Włościanie ze wsi Dzierżniki, w pow. wieluńskim, dokonali nieprawnej poręby w lesie rządowym. Przy usiłowaniu zatrzymania winnych włościanie stawili zbrojny opór.

Teroryzowanie kolejarzy. Warszawska „Gazeta policyjna“ zamieszcza treść rozporządzenia carskiego o zastosowaniu względem służby kolejowej na kolejach nadwiślańskich stanu wojennego, z mocy którego naczelnikowi tejże drogi służy prawo nakładania na podwładnych kar dyscyplinarnych, a między innymi skazywać na areszt siedmiodniowy. Zgodnie z tem władza policyjna otrzymała polecenie wykonywania rozkazów naczelnika kolei nadwiślańskich i osadzania na jego żądanie podwładnych mu osób w areszcie policyjnym.

Teplenie szpiclów. Z Warszawy donoszą: W czwartek wieczorem do śledzącego przed bramą domu nr. 46 przy ul. Żąbkowskiej stróża Ignacego Dobrowolskiego podosła trzech nieznajomych ludzi, z których jeden zadał Dobrowolskiemu cios nożem w szyję.

Sprawy znikli, a D. w ciężkim stanie odwieziono do szpitala praskiego.

O zamachu na rowirowego w Warszawie przy ul. Hożej (o czem donosiliśmy) podają dzienniki warszawskie następujące szczegóły:

Onegdaj, o godz. 9 1/2 z rana, przed domem nr. 70, przy ul. Hożej, do idącego rowirowego Gawryła Pawłowa, dwaj ludzie dali 10 strzałów z rewolwerów. Pawłow otrzymał dość ciężką ranę w lewą rękę, oraz lżejszą w nogę. Mając przy sobie rewolwer Browninga, Pawłow zdołał odpowiedzieć tylko jednym strzałem, który chybił, poczem zaczął gonić dwóch sprawców strzałów, ale wyczerpany wpływem krwi, upadł. Odstawiono go do cyrkuła XI, skąd pogotowie



po opatrunku, odwoziło go do szpitala Ujazdowskiego.

Sprawców strzałów nie ujęto.

**O strzelaniu żołdactwa w Łodzi** do zebra-nych w kościele św. Krzyża w dniu 3 maja, cen-zura moskiewska przepuściła taki opis, który po-dał „Goniec Łódzki“:

W dniu 3 maja wieczorem, na nabożeństwie majowym w kościele Podwyższenia św. Krzyża, zebrała się tak wielka liczba publiczności, że nie tylko kościół, lecz i plac przy kościele były li-teralnie przepełnione.

O godz. 8 1/2, podczas nabożeństwa, zewnątrz kościoła, z tłumu, stojącego na placu, rozległy się śpiewy i strzały rewolwerowe, skutkiem czego powstała wielka panika, tak, że we-zwano pewną liczbę straży policyjnej i wojskowej.

W panice następujące osoby odnio-sły cięższe, lub lżejsze rany:

Stefan Turczyński, lat 16, robotnik fabryczny, otrzymał postrzał w ramię; odwieziony do mie-szkania.

Stefan Włeczek, lat 20, postrzelony w no-gi, odwieziony w stanie bardzo ciężkim do szpi-tala Czerwonego Krzyża.

Michał Czyjwowski, lat 36, robotnik kolejo-wy, raniony bagnietem w brzuch, w stanie bar-dzo ciężkim odwieziony do szpitala Geyerów.

Andrzej Góralczyk, lat 52, robotnik, postrze-lony w bok, odwieziony w stanie groźnym do szpitala Czerwonego Krzyża.

Tomasz Proszyk, lat 28, robotnik fabryczny, postrzelony w nogę i raniony pałaszem w głó-wę; odwieziony został do szpitala św. Aleksan-dra.

Bronisław Król, robotnik, lat 21; Maryanna Krawczyk, robotnica, lat 16 i Józef Kosmalski, robotnik, lat 22, zostali stratowani przez konie; po udzieleniu pomocy przez pogotowie, pozosta-wiono ich na miejscu.

**Gorkij i jego nakładca.** „Nowosti dnia“ do-noszą: „Próba monopolizacji tłumaczenia i prawa wystawienia sztuki „Na dzień“ drogo kosztowała Gorkiego. Firma monachijska Marchlewski oszu-kała go, nie zapławszy mu jego tantiemy. W sferach literackich twierdzą, że firma ta, która się wzbogaciła na wystawieniu sztuki „Na dzień“, oszukała Gorkiego na 40.000 marek. Gorkij swoich najnowszych dzieł nie oddał już tej firmie w nakład, lecz założył filię „Znania“ w Berlinie. Jej filii i p. Scholzowi przysługuje obecnie prawo przekładu i wystawienia „Letni-ków“ Gorkiego.

**Zgromadzenie poufne** odbędzie się w Związku stow. rob. w Krakowie (Mały Rynek 6) w nie-dziele 7 b. m. o godzinie 9 1/2 rano, na którym tow. Horwitz wygłosi odczyt: „O kwestyi ży-dowskiej“. Wstęp za zaproszeniami za okazaniem legitymacji partyjnej. Zaproszenia wydaje się w Związku codziennie wieczorem.

**Zabawę majową** urządza Stowarzyszenie per-sonalu pomocniczego drukarskiego w niedzielę 7 b. m. na Woli Justowskiej (ogród p. Męckiej). Program obfity. Muzyka wojskowa 100 p. p. Początek o godz. 2 po południu. Wstęp 50 h od osoby. W razie niepogody zabawa odłożona aż do zawładomienia.

**Zgromadzenie wyborców** zwołał dr Adolf Gross na niedzielę o godz. 7 1/2 wieczorem do sali hotelu „Union“ w sprawie wyborów do rady miejskiej.

**Połączenie Bałtyku z Morzem Czarnym.** Jak doniosły przed paru dniami depesze z Pe-tersburga, rosyjski minister skarbu Kokowew, wygotował projekt utworzenia pod swoim prze-wodnictwem specjalnej komisji w sprawie wodnego połączenia mórz: Bałtyckiego z Czarnym. Wybudowanie tej wodnej drogi wywoła olbrzymi przewrót, szczególnie w wywozowym handlu Ro-syi, a nadto zmieni i położenie morskie w zna-czeniu strategicznym. Urzeczywistnienia projektu podejmuje się belgijski inżynier, hr. Gustaw Defoss, który na opracowanie projektu stracił przeszło 10 lat czasu i zyskał kapitalistów, któ-rzy oddają do jego rozporządzenia w tym celu miliard franków. Długość kanału, podług proje-ktu, wyniesie 1600 kilometrów. Kanał oświetla-ny będzie elektrycznością, skutkiem czego ruch będzie mógł trwać przez całą dobę. Przewidy-wana szybkość 8 węzłów na godziną, wobec czego na przejazd z Morza Czarnego do Bałty-ckiego potrzeba będzie 5 dni.

## ZAWIADOMIENIA.

**Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.** Niedziela o godz. 8 po południu: „Kościusko pod Racławicami“, obraz historyczny w 7 odsłonach, napisał W. A. Lasota. — O godz. 7 wieczorem: „Uczta Herodyady“, poemat dramatyczny w 8 aktach z inter-medjami Jana Kasprzowicza.

Poniedziałek o godz. 3 po południu: „Bartosz Gło-wacki“, obraz historyczny w 4 aktach ze śpiewami Adama Staszycza. — O godzinie 7 wieczorem: „Śmierć Wallensteina“, tragedia w 5 aktach Fr. Szyllera.

**Repertuar teatru ludowego w Krakowie.** Niedziela po południu: „Belweder“ po cenach do połowy znizionych. — Wieczorem po raz pierwszy: „Dobry numer“.

Poniedziałek po południu: „Dobry numer“. — Wie-czorem: „Gwiazda Syberyi“.

**Poranek literacko-muzykalny** odbędzie się w nie-dziele 7 b. m. o godz. 11 przed południem w sali hotelu Kleina na fundusz prasowy „Robotnicy“, mie-sięcznika poświęconego interesom kobiet pracujących. Zaskawy współzłudni przyrzekli artyści teatru mie-jskiego pp. J. Mrozowska i A. Zielerowicz, oraz artyści-amatorów p. Ripper, Zarliński i Ornowski. P. Wilhelm Feldman wygłosi zagajenie: „Z chwili obecnej“. Bilety po cenie 1 K 50 h, 1 K i 50 h na-bywać można w składzie „Książki“, ul. Grodzka 50. Blizsze szczegóły doniosą afisze.

— „Festyn folków“. W celu utrzymania orkiestry i z nią zjednoczonej szkoły orkiestralnej dla ubogiej młodzieży, urządza na dochód własny Towarzystwo przyjaciół muzyki krakowskiej „Harmonia“ dziś, w niedzielę, festyn folków w parku miejskim prof. dra Jordana. Początek o godzinie 1 1/2 po południu. Wstęp dla osób dorosłych 40 h, dla dzieci 20 h. W razie niepogody festyn odbędzie się w poniedziałek.

— **Stowarzyszenie przemysłowe** gospodnie szynkar-skie w Krakowie odbędzie nadzwyczajne walne zgro-madzenie w środę 10 maja o godz. 4 po południu w sali posiedzeń rady miasta z następującym porząd-kiem dziennym: 1) Jakże stanowisko ma mając nasze stowarzyszenie wobec nastąpić mających wyborów do rady miejskiej? 2) Unormowanie cen potraw mięsnych w restauracjach z powodu niebywałego nadzwyczaj-nego podrożenia mięsa.

— **Austriacka wystawa w Londynie.** Dnia 17 maja b. r. o godzinie 4 po południu odbędzie się w lokalu Izby handlowej w Krakowie (gmach głównej poczty, II piętro) konferencja w sprawie au-stryackiej wystawy w Londynie w r. 1906, w której jako informator weźmie udział dyrektor wystawy p. radca ces. Adolf Schwarz z Wiednia. Na konferencję tę zaprasza Izba handlowa i przemysło-wa w Krakowie wszystkich interesowanych.

**Gabryelski kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i pianole — krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.**

Kuchnie wojskowe (męskie), zakłady wychowawcze i t. p. używają bardzo chętnie „Kunerolu“, po-wszędzie znanego, znakomitego tłuszczu roślinnego, a poświadczania tychże instytucji wyrażają zupełne uznanie.

## Tow. dr Adler o „separatystach“.

„Arbeiter-Zeitung“, centralny organ partii socjalno-demokratycznej w Austrii, zamie-szcza artykuł p. t. „Eine jüdische Gründung“, który brzmi:

„Od jakiegoś czasu mówi pewna ilość mło-dzieńców w Galicyi o potrzebie utworzenia osobnej żydowskiej organizacji socjalno-de-mokratycznej. Mają oni przystąpić przed oczyma przykład „Bundu“ i przytaczają działal-ność tej znakomitej organizacji jako dowód konieczności zrobienia w Galicyi czegoś po-dobnego. Każdy rozumny towarzysz, któremu wyszczuli swoje cele i marzenia, usiłował im wyjaśnić, że to, co w Rosyi było może koniecznem, a pewno nieuniknionem, w Au-stryi, na naszym gruncie jest nie tylko za-pełnie zbytecznem, lecz wprost szkodliwym. W naszej polskiej organizacji było zawsze miejsce dla proletariatu żydowskiego i ni-gdy na żadnym punkcie nie zdarzyło się, że solidarność nie dopisała. Nadto starała się nasza organizacja o wszystkie środki agita-cyi nawet w żargonie, tak, że bezpodstawnym jest i pretekst, jakoby trzeba było stanąć na własnych nogach, aby zbliżyć się do owej najbiedniejszej części proletariatu żydow-skiego, przystępnej tylko na tej drodze.

Ostatecznie młodzieńcy dłużej nie wytrzy-mali, ich popęd do działalności musiał sobie stworzyć własny grunt i — aby proletarya-towi galicyjskiemu zrobić przyjemność majo-wą — zrobili próbę rozdwojenia organizacji, proklamowali oddzielenie odrębnej żydowskiej partii socjalno-demokratycznej właśnie w dniu uroczystości majowej; dowód uzdolnie-nia do prowadzenia tej nowej partii starają się przeprowadzić naturalnie przez spotwa-rzanie i lżenie najdzielniejszych i wyprobo-wanych towarzyszy i pęd hasłem „Proleta-rynsze łączcie się!“ przedsięwzięli zamach na socjalną demokrację w Galicyi, która za-wprawdę na twardym gruncie ciężką musi to-czyć walkę.

Tow. Daszyński wobec tej akcyi wystoso-wał w „Naprzodzie“ zupełnie spokojny, lecz bardzo dobitny apel do żydowskiego proleta-ryatu Galicyi. Wyjmujemy z niego kilka wierszy, które charakterystycznie aranżerów i ustalają pogląd naszych towarzyszy:

„Żeśmy zwalczać ambicje poszczególnych stu-dentów, ludzi bez żadnego doświadczenia, zmie-niających swoje zdanie po kilka razy na tydzień, pełnych frazesu szowinistycznego lub nie znają-cych zasad i nauki socjalizmu, żeśmy chcieli szczerze od tych ludzi, którzy wykretami i sztuczkami siali nieufność wśród nas od lat wielu, żeśmy czuli nad czystością programu naszego i naszej jawnej — przez kongresy uchwalanej taktiki, żeśmy poprostu nie chcieli interesów ro-botników żydowskich wydać na łup ludzi, którzy mogą potem — jak tyło mamy niestety przy-krych doświadczeń — z zimną krwią porzucać lud biedny dla mrzonki teoretycznej lub kaprysu życiowego — to przynajmniej i tego nie potrze-bujemy się wyrzekać.

Ale nikomu nie zagradzaliśmy drogi do pracy wśród partii, jeżeli tylko pracę tę chcieli trak-tować jako zaszczyt największy, jako obowiązek całego życia, jako trud klasowy, a nie poryw studentki pod wpływem nowej książki, lub — nowej broszurki.

Mieliśmy wiarę, że robotnicze, wielkie klasowe interesy uszlachetnią i uświadomią tę garść mło-dzieży studentek, która z początku z takim za-pałem biegła pod nasze sztandary.

Część z nich pomyliła się: młodzież ta nie cała rozumiała du-ha naszej partii i naszej walki. Z największej niedoli ekonomicznej, z u-pokorzenia społecznego i towarzyskiego biednej masy żydowskich robotników, studentki zlekotniły zrobili nagle tylko kwiaty wazonu, a kiedy partya — licząca

garść młodzieży w dumną szatę powierzchownych formalnych różnie osobnej partii, nie pomyślała, że chce przez to samych żydów rozdwoić i rozbić!“

My ze swej strony wyznajemy z zupełnie zimną krwią i bez ogródek, że gdy tacy młodzieńcy odpadają od socyalnej demokracji, stratę tę uważamy za zupełnie znośną. Przynajmniej, że błąd nie wyklucza dobrej woli i że mię-dzy nimi może się i znajdą jednostki, które później, gdy przyjdą do rozumu, mogą się stać pożytecznymi dla ruchu robotni-czego. W ich niedojrzałym stanie mo-żna ich jednak tylko w takim razie ścier-pieć, jeżeli posiadają cnotę skromno-sci, której im jednakowoż zupełnie brak.

Że żydowscy robotnicy w Galicyi, którzy wszystkimi swymi interesami po-litycznymi, ekonomicznymi i kul-turalnymi są związani z organiza-cją socjalno-demokratyczną, po-lityczną i zawodową, mogliby się w wielkiej liczbie przyłączyć do tego przedsię-wzięcia, tego nie uważamy za praw-dopodobne. Gdyby bałamucenie frazesem jednak miało być tak skutec-znem, żeby wywołało znaczniejsze szkody w organizacji, to należałoby naszym zdaniem spokojnie czekać, aż fakta i doświadczenie wskażą należyte pojęcie i konieczną drogę organizacji robotniczej.“

Nowość!

Nowość!

## Portret pośła Ignacego Daszyńskiego

Artystycznie wykonana heliografiura w formacie 33×42 cm.

Cena 1 K, z przesyłką 1 K 20 h, z przesyłką poleconą 1 K 45 h.

Za przesyłki niepolecone nie odpowiadamy.

Niewielka ilość egzemplarzy została wydana na prawdziwym japońskim papierze po ce-nie 40 koron.

Administracja „Naprzodu“  
Kraków, Sławkowska 29.

## Przegląd polityczny.

**Dymisja Delcass'go.** „Figaro“ donosi, że z powodu niesnasek pomiędzy prezydentem mini-strów Rouvierem, a ministrem spraw zagra-nicznych Delcasse'em ten ostatni wkrótce ustąpi.

„Figaro“ pisze dalej: Przesilenie gabinetowe, jakie się wyłoniło niedawno z powodu dymisji Delcass'go grozi ponownie, odkąd Rouvier ze-chciał korzystać ze swego prawa, jako kiero-wnik rządu i zażądał szczegółowych informacyi o polityce zagranicznej. Prezydent ministrów na-potkał u ministra spraw zagranicznych na nie-chęć w tej mierze. Ponieważ te dyferencje mię-dzy prezydentem ministrów a ministrem spraw zagranicznych może się przeciągnąć, należy się liczyć, że przed zebraniem się Izby deputowa-nych, z możliwością ustąpienia Delcass'go. Spo-dziewać się należy, że Delcasse zastępuje się do stosnych żądań Rouviera. Na wypadek zaś, gdy-by z powodu dymisji Delcass'go powstało prze-silenie, to będzie ono trwało krótko, gdyż Rou-vier zamiarując jednego z wyższych urzędników służby dyplomatycznej ministrem spraw zagr.

Agencja Havasa zaprzecza wiadomości „Fi-gara“, jakoby Delcass z powodu nieporozumie-nia z Rouvierem zamierzał podać się do dymisji.

## RADA PAŃSTWA.

(Telefonem).

**Wiedeń, 6 maja.** Dalsze posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się o godz. 10 1/2. Wśród wnio-sków odczytano także wniosek pośła Zazwori-ki o wysłanie lekarzy i specjalistów na plac boju do Mandżurji.

Posel Choc żąda przeloczenia obecnych w Izbie posłów, gdyż ma wątpliwości o komplecie. Prezydent oświadcza, że wniosek taki jest nie-dopuszczalny, gdyż przeloczenie głosów może na-stąpić tylko przy głosowaniu. Po tej odpowiedzi wniósł posel Choc zamknięcie posiedzenia i żą-da stwierdzenia stosunku głosów. Wniosek Cho-ca odrzucono 107 głosami przeciw dwu głosom.

Posel Choc woła: To niemożliwe, nie ma w Izbie tylu posłów.

Z porządku dziennego przystąpiono do dalsze-go ciągu dyskusyi nad

taryfą celną.

Przemawiali agrarynsze Czech **Praszek**, który występował przeciw otwarciu granicy serbskiej dla bydła, i Niemiec **Plass**, poczem dyskusję zamknęto i wybrano mówcą generalnym pro Kinka, *contra* Baxę.

Posel **Baxa** oświadczył, że nie z politycznych ale z prawnopństwowych względów jest prze-ciwnym przedłożeniu, poczem omawiał sprawę dualizmu.

Po przemowie Kinka pro, oraz po wywodach rerefentów **Garapicha** i **Baernreithera**, uchwa-liła Izba znaczną większością przejść do dys-kusyi o szczegółowej.

Prezydent zawiadomił Izbę o uchwalonym przez przewodniczących klubu sposobie odbywania dys-kusyi szczegółowej.

Po szeregu zapytań posiedzenie zamknięto. — Następne w środę o godz. 10 przed południem.

## Z CARATU.

Z Warszawy.

**Londyn, 7 maja.** Biuro Rentera donosi z Warszawy: Polska partya socyalistyczna wydała wczoraj odezwę, w której wzywa ro-botników do powrotu do pracy, gdyż nie przyszedł jeszcze czas do rozpoczęcia rewolucyi. Robotnicy mają się tymczasem cierpli-wie przygotowywać do ostatecznej walki za wolność.

**Krwawe starcia.**

**Moskwa, 6 maja.** Osoby, byłe z miej-scowości Orehowo-Zujewo w moskiewskim okręgu fabrycznym, opowiadają, że do-szło tam do starć pomiędzy wojskiem a ro-botnikami, przyczem 50 budynków spalono. Jeden robotnik miał paść. Rannych ma być 20 robotników i 7 żołnierzy.

**Koniec szopki.**

**Petersburg, 6 maja.** Na rozkaz cara zamknięta została specjalna komi-sya w kwestyi zakładów naukowych. Komisya ta obradowała pod przewodnictwem prezesa komitetu ministrów i złożoną była z prezydentów oddziałów rady państwa i mi-nistrów.

**Rozruchy chłopskie.**

**Petersburg, 6 maja.** Według prywatnych depesz z Ługańska, w tygodniu świętecz-nym przyszło do niepokoju w jednej wsi, przyczem zrabowano 20 dworów (?).

**Z Finlandyi.**

**Helsingfors, 6 maja.** Generalny naczelnikło-wy Borgenström został zamianowany gubernato-rem Nylandu, zaś generał major Rechenberg gu-bernatozem Wyborga.

## Wojna rosyjsko-japońska.

Przed bitwą morską.

**Tokio, 7 maja.** (B. Rentera). Cztery torpe-dowce rosyjskiej eskadry wladystockiej zja-wiły się onegdaj na zachód od Jesso i spaliły koło Sut-tru mały żaglowiec, a kapitana jego wzięto do niewoli. Torpedowce znikły następnie w kierunku północno-wschodnim; widocznie wró-ciły do Wladystocku. Załoga żaglowca ocalała.

**Rzym, 7 maja.** Agencja Stefanego donosi z Singapore: Włoski parowiec „Perses“ z wło-skimi żołnierzami z Pekinu na pokładzie, prze-był w drodze do Colombo bez wypadku strefę, w której znajdują się okręty japońskie i ro-syjskie.

**Masowa fabrykacja oficerów.**

**Petersburg, 7 maja.** (Pet. ag. tel.). Car do-konał wczoraj w Carskim Siole mianowania wychowanków wojskowych zakładów naukowych na oficerów. Powodem tej nominacyi przyspie-szonej o 4 miesiące, na co sam car w przemo-wie zwrócił uwagę, jest wielki ubytek ofi-cerów w bitwach w Mandżurji. Ogółem zamianowano 1115 paziów i junkrów o-ficerami z tego 817 w plechocie, 148 w kon-nicy, 153 w trenie.

## TELEGRAMY.

**Zjazd stowarzyszeń kobiecych.**

**Wiedeń, 7 maja.** Dzisiaj otwarto tu kon-gres Związku Towarzystw kobiecych w Austrii. Na kongresie reprezentowane są wszystkie 36 Towarzystw związkowych. Między innemi repre-zentowanem jest z Galicyi Towarzystwo dla wy-chowywania dziewcząt w Andrychowie, przez p. Adalę Enók.

**Echa procesu królewieckiego.**

**Lipsk, 7 maja.** Trybunał stanu odrzucił wczoraj rekurs zarówno oskarżonych, jak i prokura-tora w sprawie procesu królewieckiego o zdradę stanu. W sprawie odrzuczenia zażalenia prokura-tora wywołał trybunał, że między Niemcami i Rosją nie istnieje wzajemność, a przyrzeczenie ambasadora takiej wzajemności, nie może mieć wagi, gdyż wzajemność musiałaby istnieć w chwili popełnienia czynu.

**Ołbrzymi strejk woźniców w Chicago.**

**Chicago, 6 maja.** Zarządzenie władzy, iż wszystkie osoby, atakujące wozy przewozowe, mają być aresztowane oraz potępowanie straży policyjnej wpłynęły na zmniejszenie się zaburzeń porządku. Gdyby strejk potwał jeszcze parę dni, zapanuje w mieście drożyzna środków żywność, których zaczyna już brakować.

**Strejk woźniców.**

**Monachium, 6 maja.** Woźnicy transportowi zastrejkowali z powodu odrzucenia przez praco-dawców przedłożonej przez nich taryfy.

**Burzliwy strejk.**

**Lyon, 6 maja.** Wystrano batalion wojska do Saint Bel, gdzie strejkujący robotnicy dy-namitem zniszyli kolej żelazną, służącą do transportu węgla. Żołnierzy przyjęto obelgami.

## Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

× **Baczność stolarze!** We wtorek 9 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się w Związku stow. rob. w Krakowie (Mały Rynek 6) zgromadzenie poufne z porządkiem dziennym: Sprawozdanie z VII kon-gresu robotników drzewnych. Sprawa bar-dzo ważna! Zarząd prosi wszystkich członków o przy-bycie.

× **Posiedzenie zarządu „Trzeźwości“** w Krakowie odbędzie się we wtorek 9 maja o godz. 8 wiecór w lokalu Związku stow. rob., Mały Rynek 6, II. p.



## SKŁADKI

Na fundusz prasowy „Naprzodu“ złożyli: X. Y. —10, Piątkowski —20, Na zgromadzeniu w „Postępie“ zebrane przez tow. Worsmana 493, Piątkowski —40, Sulczewski —40, Mecenaz 80—.

Na pomoc zaborowi rosyjskiemu złożyli: Wolni 4—, Pracujący w drukarni „Narodowej“ 160, Druk. „Litwacka“ 5—, Druk. „Czasu“ 2—, Druk. „Anczyca“ 7—, Leszczyński —40, Dura —20, Dzik —21, Batkowska —71, Zemla —20, Signore 1008, Głowacki —20, Budowniczy 1—, Buchalter —90, Na zebraniu koleżeńskim drukarzy u M. Naftuły po zgromadzeniu 1 maja w Lwowie zebrano 1530, Gienka w Oświęcimiu —40, Druk. Teodorczuka 380, Poprzednio wykazano 403442. Razem 4087 K 42 h.

## NADESLANE.

(Za dział ten redakcyja nie odpowiada.)

## Dr ARTUR FROMMER

sekundaryusz oddz. chir. szp. św. Łazarza  
ordynuje obecnie  
ulica Radziwiłłowska Nr. 31 (róg ulicy Lubicz)  
od godz. 3—4 popołudniu. — Nr. telefonu 81.  
**ZAKŁAD ROENTGENOWSKI**  
opatrzone w najnowsze przyrządy do prześwietlania i fotografowania oraz do leczenia chorób skórnych.



Duma każdej gospodyni jest dobra kawa.

**Kathreiner**  
Kneippowska kawa słodowa  
nie powinna w żadnym domu przy przeprawianiu kawy zabraknąć.  
Żądać tylko oryginalne paczki z nazwiskiem „KATHEINER“.

## Dr J. SCHARF

ordynuje, jak w latach ubiegłych,  
w Karlsbadzie  
Kreuzerstrasse, „Rubin“.

## Lekarz chorób skórnych i wenerycznych

## Dr Maks Landau

otworzył kancelaryę adwokacką  
w Wiedniu, XVIII. Gentzgasse 117.  
Telefon nr. 21.133.

## ADWOKAT

## Dr Józef Drobner

otworzył kancelaryę  
w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej L. 43.

## CHŁOPCÓW

do roznoszenia dziennika poszukuje administracyja „Naprzodu“, Sławkowska 29.

## Dr S. Ł. Schorr

przeniósł się z Kołomyi  
i otworzył kancelaryę adwokacką w Krakowie przy  
ul. Grodzkiej l. 9.

## Dr Zygmunt Steuermark

mieszka obecnie przy ulicy Starowiślanej Nr. 1  
(naprzeciw głównej poczty).

## § 2. Kartki zaproszeń

na zgromadzenia po-  
ufne są do nabycia w  
administracyi „Naprzodu“  
w Krakowie, ulica Sław-  
kowska 29, po 4 korony za 1000 sztuk (już  
łącznie z przesyłką). Należytość należy z góry  
nadesłać.

Za treść ogłoszeń Redakcyja nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Ceny ogłoszeń w nagłówku.

## LATARNIA

MISYE SOCYALISTYCZNE  
DLA LUDU ROBOCZEGO.

1. **Francoisek Czerski**. Precz z militarystem! (18 ilustr.) 6 hal.
2. **Zygmunt Orski**. Ukryty wróg. (Gruźlica jako klęska społeczna). Odczyt. 1 ilustracyja i 8 tabel 5 hal.
3. a) **Edward Pomorski**. Walka o słońce. (3 ilustracyje), b) **Jan Brzoza**. Socjalizm gminny 6 hal.
4. a) \* \* \* Marya Konopnicka, poetka proletaryatu. Wydanie jubileuszowe, ozdobione portretem poetki. b) Zpo-

- zyj Maryi Konopnickiej: 1) Czy marzą? 2) Dola Stacha. 3) Wstań o dziecię! 6 hal.
5. **Jan Młot** (S. Dikszajn). Kto z czego żyje? 6 hal.
6. **Edmund Libański**. Z robotników słynni wynalazcy 6 hal.
7. **Bolesław Limanowski**. Demokracja w Polsce. (Półtora arkusza druku) 6 hal.
8. \* \* \* Osmiogodzinny dzień roboczy 6 hal.
9. **Karol Marx i Fryderyk Engels**. Manifest komunistyczny. (2 portrety) 6 hal.
10. \* \* \* Więzienia polityczne w zaborze rosyjskim i w Rosyi. (1 ilustracyja) 6 hal.
11. a) **Dr. Felicya Nossig**. Emancypacja kobiet, b) **Ada Negri**. Poezye. Przekład Maryi Konopnickiej 6 hal.
12. \* \* \* Słowniczek wyrazów obcych. Część I. 6 hal.
13. \* \* \* Słowniczek wyrazów obcych. Część II. 6 hal.
14. \* \* \* O stowarzyszeniach zawodowych i korzyściach, jakie przynoszą klasie robotniczej 6 hal.
15. **Dr. Mauryoy Kapellner**. O chorobach weneryczn. 6 hal.

16. **Dr. Władysław Gumpłowicz**. Międzynarodowe braterstwo proletaryatu 6 hal.
17. **Kazimierz Bomin**. Historia ziemi i istot żyjących (roślin, zwierząt i człowieka). (2 ilustracyje) 6 hal.
18. **Dr. Władysław Gumpłowicz**. Ferdynand Lassalle (w 40 rocznicę śmierci). Karta z historyi socjalizmu w Niemczech 6 hal.
19. **T. Wileński**. Kwestya żydowska 6 hal.
20. **F. Mirandolla**. Sztuka a lud. (5 ilustracyje) 6 hal.
21. **Posel Ign. Daszyński**. Rewolucya w caracie a rząd austriacki 6 hal. — (Cała serya wraz z przesyłką) 1 K 20 hal.
22. **T. Wileński**. Die jüdische Frage... (w żargonie czcionkami hebrajskimi) 6 hal.
23. **Posel Ignacy Daszyński**. Pogadanka o socjalizmie 6 hal.
24. **Francoisek Czerski**. Czerwonoy katechizm 6 hal.
25. **Francoisek Schummeier**. Posel do Rady państwa: Bodaj to być żołnierzem! Interpelacya o strasznych stosunkach w wojskowych szpitalach garnizonowych 6 hal.

**Kufekego**

Dzieci rozwijają się przy tem  
znakomicie i nie cierpią na za-  
burzenia trawienia.

Wybitnie uznana w bieguncie, nie-  
życie kiszek, rozwojeniu i t. p.

Polecana przez tysiące lekarzów w kraju  
izagranicą.

**Maczka  
dla dzieci**

Najlepsze pożywienie dla dzieci  
zdrowych i chorych na żołądek.

Do nabycia w aptekach i składach  
aptecznych.

**Fabrik diät. Nährmittel**  
**R. KUFKE**  
Wien I. und Bergedorf-Hamburg.

**Kufekego**

## 6 miesięcy na próbę!

3 miesiące kredytu! Całkiem darmo!

i tym podobnych krzykliwych reklam nie potrzebuje moja znana w świecie firma  
do zalecania swoich zegarków. Wysyłam już od lat  
ku zupełnemu zadowoleniu mojej prywatnej  
klienteli moje prawdziwe amerykańskie antyma-  
gnetyczne systemy

Roskopf-Patent-Anker-Remontoir  
Zegarek Nr. 99 z plombą

w oprawie czarnej imit. stalowej lub nikl. patent.  
tarcza emaliowana, idący przez 36 godzin, dokła-  
dnie repasowany, wraz z 3-let. poświadczaniem gwa-  
rancyjnym we futerale jelonkowym, z łańcuszkiem  
niklowym i po cenie zlr. 2.25, 3 sztuki zlr. 6.50,  
6 sztuk zlr. 12.50. Tensam zegarek z podwójną  
kopertą zlr. 3.50. Tanie zegarki „System-Roskopf“  
bez plomby, jak te, które sprzedają drobnii zegar-  
mistrze i handlarze, sztuka po 1 zlr. 75 ct.  
Pieniądze z powrotem! lub wymiana także  
po 6 miesiącach w nieuszkodzonym stanie do-  
puszczalna. — Wysyłka za zaliczką lub poprze-  
dnim nadesłaniem pieniędzy przez

Pierwszą fabrykę zegarków

HANNS KONRAD

W BRUX 636, (Czechy).

o. k. sądownie zaprzysiężony rzeczoznawca. Odniesiony o. k. orłem, złotymi  
i srebrnymi medalami wystawowymi i 100.000 pism z uznaniem.  
Regato ilustrowane cenniki z przeszło 600 zdjęciami zostają na żądanie darmo  
i oplatnie wysyłane.

Firma  
A. E. Schönker  
w Oświęcimiu

poszukuje młodego człowieka, znają-  
cego gruntownie język polski i nie-  
miecki, stenografię i pisanie maszyną.  
Termin wstąpienia 1 Lipca 1905.  
Zgłoszenia uprasza się wpisać wy-  
stać pod adresem powyższej firmy.



Poszukiwani  
zastępcy  
cenniki  
darmo

Kauczukowe drukarnie czcionkowe  
do składania całych wyrazów i zdań, do wła-  
snego wygotowania wszelakich druków,  
z wszystkimi dodatkami.

65 czcionek zlr. —60	255 czcionek zlr. 2-40
90 " " —80	354 " " 3—
127 " " 1—	468 " " 3-60
141 " " 1-20	650 " " 5—
211 " " 2—	820 " " 6—

Wiedeń I., Adlergasse 12/24. Telefon Nr. 12179  
Pila: Odessa, Rosya. 285  
Gwałtownie potrzebne stambile w kilku godz.

## Zakład perfumowy „la Régente“

poleca swoje znakomite, sławne  
w całym świecie wyroby per-  
fumowe. Specyalność firmy:

Antyseptyczny środek do  
pielęgnowania zębów

## „Regina“

1. tuba kremu do zębów K. —50.
1. flaszka płukanki . . . K. 1—.
1. pudełko proszku do zębów K. 1—.

## K. LASEK magister farmacji BLAZEK

fabryka perfum i specyalnych mydeł  
w ICIN (Czechy).

Jeneralny zastępca dla Galicyi i Bukowiny  
**M. Freiwald i S. Lenkowiec**  
Kraków, Stradom 11.

Na żądanie P. T. Kupców i Fryzy-  
erów, wysyłamy cenniki ilustrowane  
perfumeryi darmo i oplatnie.

## ŚLĄSKIE PŁÓTNO

70 cm. szeroka, 20 m. długa, płótno góralskie	zlr. 2.80
75 " " " " " "	3.10
75 " " " " " "	3.70
75 " " " " " "	4.80
75 " " " " " "	4.40
75 " " " " " "	4.80
75 " " " " " "	4.20
Pierze darte po 1/2 kg. zlr. 1.25, 1.50	zlr. 2—

Obrusy, serwety, ręczniki i chustki do nosa.  
Wysyłka za zaliczką.

**Johan Stephan, XIV. Freudenthal**  
(Śląsk austriacki). 273

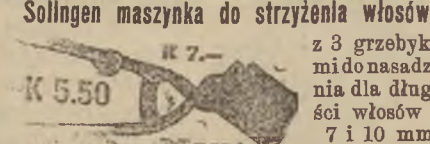
## Sprzedaje

spodełki dla chłopów od 4—10 lat, po ce-  
nach przystępnych. — Poszukuję dziewcząt  
lub kobiet do szycia męskich robót, jak  
również czeladnika i terminatora.

## SAUL SCHMAUS

Kraków, Stradom l. 5. 289

## Solingen maszynka do strzyżenia włosów



z 3 grzebyka-  
mido nasadze-  
nia dla dłu-  
gości włosów 3,  
7 i 10 mm.  
Każdy umie  
natychmiast włosy strzyż, (sposób użycia  
w załączeniu). Przy dwojgu dzieciach zara-  
bia się tę maszynkę w przeciągu 1/4 roku.  
Cena K 5.50, najlepsza K 7—.

Aparat do  
strzyżenia brody K 6—.

Nożyce do koni lub  
psów po K 5—.

Przyrząd do szybkiego i  
bezpiecznego golenia, zranienie wykluczone  
tylko K 4—.

Zamiast 40 kor. tylko 12 koron. Bardzo dobra  
czysto achromatyczna, po-  
dwójna lornetka polowa  
model „Zeus“, najnowszej  
wyróbowan. konstrukcyi,  
z sześcioma soczewkami do  
podróży i teatru, 144 mm,  
z kompasem, skórkiem etui, z rzymskim  
i tasiemką cena Kor. 12. Dowodnie prze-  
zennym dostarczonych blisko 10.000 sztuk do  
armii, klubów sportowych i prywatnych.  
Nieodpow., zmieniam lub pieniądze z powro-  
tem M. Rundbakin, Wien, Liechtensteinstrasse 23.

## PANNA

(izr.) biegła w stenografii, korespon-  
dencyi polskiej i niemieckiej,  
posiadająca dłuższą praktykę  
biurową

otrzyma natychmiast we większym  
biurze handlowym w Krakowie  
posadę z płacą początkową  
60 do 80 Koron.

Godziny biurowe od 9—1 i od 3—6.

Bliższych informacyj udziela dział  
inseratowy „Naprzodu“.

## TANIE CZESKIE PIERZE

5 kilo: świeżo darte K 9-60,  
lepsze K 12—, białe bardzo  
miękkie darte K 18—, K  
24—, śnieżnej białości b.  
miękkie darte K 30—, K  
36—. Wysyłka oplatnie za  
zaliczką. — Zmiana lub zwrot po zaplaceniu  
porta dozwolony.

**Benedykt Saohsel, Lobes 326,**  
164 Poczta Pilzno (Czechy).

## Młody człowiek

(izr.) obeznany dobrze z rachunkami  
kupieckimi znajdzie natychmiast po-  
mieszczenie we większym domu ban-  
kowym w Krakowie z płacą mie-  
sięczną 50—60 koron. 283  
Oferty pisemne należy nadesłać do  
działu inseratowego „Naprzodu“.

## Kilka zdolnych panien

znajdzie zatrudnienie w pracowni su-  
kien damskich

## Maryi Künstlinger

w Krakowie, 269  
przy ulicy Dietlowskiej l. 73.

## Poszukujemy

inteligentnego mężczyzny z dobrą  
reprezentacją do regularnego od-  
wiedzania naszych stałych agentów  
w zachodniej Galicyi. Urzędnik ten  
do podróży ma oprócz organizacyi,  
być czynnym krótki czas wspólnie  
z agentem.

Pisemne lub ustne zgłoszenia do  
„Dyrekcyjnej filii Towarzy-  
stwa im. Gizeli“ w Krakowie,  
ulica Floryańska. 277

## Kosiarzy

(górali) na akord od skoszenia  
morgi i dziennie płatnych od-  
bieraczy i odbieraczki dostarcza

**Biuro robotników**  
**Bronisława Krasickiego**  
Kraków, ul. Szewska 15.

Na żądanie warunki odwrotnie. 270

Z zawodu mechaniczno  
maszynowego

251  
poszukuje fabryka zdrowotnych tutek  
„Progress“ Kraków, ul. Pawia l. 12  
kilku praktykantów

## „THE GRESHAM“

Towarzystwo Ubezpieczeń na życie,  
zostające pod kontrolą rządu austriackiego i angielskiego.

Depozyt Towarzystwa przy o. k. państw. Centralnej Kasie  
w Wiedniu jako gwarancya dla Ubezpieczonych w Austrii wynosił z dnem 8 lutego 1904

koron 25,855.938-10. Prospekta i nowe taryfy  
przesyła darmo.

Filia dla Austrii: WIEN I., Giselastrasse 1.  
(Własność Towarzystwa).

Jeneralna Agencya w Krakowie: plac Dominikański l. 4. —  
przyjmuje się chętnie pod korzystnymi warunkami także osoby, któreby się jako akty-  
wizatorzy do przyjmowania ubezpieczeń na życie zadawały. 88

Pierwszy krajowy skład hurtowny i ożęściowy  
Gramofonów i Fonografów  
JÓZEFA WEKSLERA

w Krakowie, ulica Grodzka l. 71

poleca taniej niż wszędzie we wielkim wyborze Gramo-  
fony, Fonografy, płyty i walce najnowszych zdjęć.

Cenniki darmo i oplatnie.

Gramofon koncertowy z 10 płytami zlr. 35—.

Fonograf koncertowy z 5 walcami „8—.

Części składowe zawsze na składzie. — Reperacye wykonuje się dokładnie i szybko  
po cenach umiarkowanych. — Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.



**Starym i młodym mężczyznom** poleca się pismo, które się pojawiło w nowym powiększonym wydaniu, rady medycyny Dra Müllera

**o rozstroju systemu nerwowego i seksualnego**

jakoteż o gruntownym wyleczeniu tegoż. Opatnia przesyłka w kopercie za 1 kor. 20 hal. w markach pocztowych. Curt Röber, Braunschweig.



**Moje tanie ceny wzbu-  
dzają sensację:**

Niklowy Rem. kieszon-  
kowy z marką System  
Roskopf wraz z pięknym  
łańcuszkiem złr.  
1.50, trzy sztuki złr. 4.40, sześć sztuk  
złr. 8.50. Srebrny Roskopf o 3 ko-  
pertach bardzo silny złr. 6.—. Stalowy  
damski rem. złr. 2.75. Srebrny damski  
zegarek złr. 3.90. Budzik najlepszy  
złr. 1.15. Łańcuszki srebrne od złr. 1.—.  
Zegarki damskie złote od złr. 10.—.

Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.  
Ignacy Cypres, Kraków ul. Floryńska 49

## Najlepszy, najpiękniejszy i najtańszy zegarek teraźniejszości!



**Prawdziwe Roskopf  
kryte ze złota double  
Anker-Remontoir**

są najnowsze zegarki Roskopf. Zegarki te posia-  
dają znakomity poręczony, precyzyjny mechanizm  
ankrowy, są podwójnie kryte o 3 bardzo silnych  
kopertach ze złota double i odsakującą pokrywka.  
Złoto double jest metalem podobnym do złota,  
który nigdy nie traci tego podobieństwa.  
Zegarki te bywają z powodu swego wspaniałego  
wykończenia powszechnie podziwiane i nie można  
ich odróżnić od zegarków ze szczerzego złota.

**Cena 5 złr.**

Do tego odpowiedni meski łańcuszek podwójny, ze  
złota double złr. 1.50. Przy każdym zegarku znaj-  
duje się 3-letnia pisemna gwarancja. — Wysyłka  
tylko za zaliczką.

**Josef Spiering, Wien I.,  
Postgasse 2-37.**

## Ostrzeżenie.

**Wobec naśladownictw maszyn do szycia, wyrabianych**  
na sposób jednego z naszych najstarszych sy-  
stemów, a oferowanych przez firmy konkuren-  
cyjne, jako maszyny Singera, lub też ulepszone  
Singera, zwracamy uwagę, że wyroby te nie  
są oryginalnymi Singera maszynami do szycia,  
oraz, że nie pochodzą z naszej fabryki.

Światowo znane oryginalne Singera ma-  
szyny do szycia nabyć można li tylko w naszych  
składach; kto zatem nabyć chce dobrą maszynę do szycia,  
powinien dokładnie poinformować się, czy takowa pochodzi  
z naszej firmy, niemniej nie zadawać się wymijającymi  
odповідziami.

Zwracamy także szczególną uwagę na **ochron-  
ną markę**, naśladowaną często przez konkuren-  
cję w łudzący sposób dla zbałamucenia ku-  
pującego.



**SINGER KO. TOW. AKCYJNE MASZYN DO SZYCIA**  
**Kraków: ul. Szpitalna 40** naprzeciw teatru miejskiego,  
**Kazimierz, ulica Wolności 11.**

Filie w Zachodniej Galicyi: Tarnów: ul. Wałowa 13, Rzeszów: Trzeciego  
Maja 5, Nowy Sącz: ul. Jagiellońska, Chrzanów: ulica Mickiewicza.

## Byłem łysy.

John Craven Burleigh, pewien kupiec londyński pisze:

Jeszcze przed kilku laty była moja czaszka całkiem łysa. Mój  
ojciec i dziadek byli łysi. Włosy mojej matki były z przyrody nad-  
zwyczaj cienkie. Już byłem się oswoił z tą myślą, że zostanę łysym,  
aż dopóki pewnego dnia podczas wycieczki do Szwajcaryi nie po-  
znałem się z pewnym uczonym panem w starszym wieku, który mnie  
w ciągu rozmowy wprost zapytał, czy nie życzylbym sobie posiadać  
bujny zarost włosów.



Nadzwyczaj zaciekawiony dałem całkiem natu-  
ralnie potwierdzającą odpowiedź. Wtedy opo-  
wiedział on mi, że przez całe swe życie zajmował  
się chemią a w szczególności chorobami włosów.  
Dla potwierdzenia swych słów, zanotował on mi  
pewną formułę i polecił mi najusilniej preparat  
kazać sporządzić. Przyjechawszy do Genewy nie  
zaniechałem to wykonać i używałem preparatu  
przez krótki czas. Po trzech tygodniach poczęły  
się włosy odnawiać, a po 40 dniach była moja  
czaszka włosami całkiem pokryta. Część pomady dałem dwóm przy-  
jaciółom; jedną część pewnej damie, której włosy prawie zupełnie  
były wypadły. **Rezultat był w obu wypadkach zdumiewający.** Od tej  
pory, otrzymawszy wpraw od uczonego, który to odkrycie uczynił,  
pozwolenie, sprzedaję ten środek kosmetyczny. Jestem w przyjem-  
nem położeniu, setki równych przykładów silnego działania u osób  
obojga płci dowieść. Nie jest to żaden środek tajemniczy. Gwarantuję,  
że nie zawiera żadnych składników zdrowiu lub skórze szkodliwych.

Aby się jednak Pan mógł przekonać o prawdziwości tego środka, będzie  
Panu na życzenie wysłana bezpłatna próbka. Potem zaś, gdy Pan znajdzie, że  
Pańskie włosy zaczynają rosnąć, może Pan nabyć dalszą ilość za cenę umiar-  
kowaną u pana Williama Scotta we Wiedniu, który ma monopol sprzedaży dla  
Austro-Węgier.

**Próbka bezpłatnie.** Każdemu czytelnikowi, który mi powołując się na tę  
gazetę przysła swój adres na korespondentce wy-  
raźnie napisany, przysła próbkę bezwarunkowo bezpłatnie. Należy adresować:  
**WILLIAM SCOTT, Wiedeń, I./869, Franz Josefs-Kai 19.**

## GLÓWNY SKŁAD ROWERÓW F. LORD



Kraków, ul. Floryńska 5

Jeneralne zastępstwa:

austr. fabryki bronl w Steyer dla rowerów

**„WAFFENRAD” fabryka rowerów „STYRIA”**  
Johans Puch i Ska w Graou.

Fabryki rowerów „Dürkopp”, „Premier Helical” i oryginalne am. „Cle-  
veland”, jak również i wiele innych fabryk. Przybory do rowerów oraz części składowe  
do tychże.

== Z piwnic śp. Jana Janigi w Krakowie ==

## WYSPRZEDAJE

bardzo stare, prawdziwe i czyste  
wina węgierskie Tokaje 8 putowe:

w gąsiorach 9 litrowych z r. 1864 do 1878 r., we flaszkach od r. 1831  
do roku 1874 i w beczkach po 133 litrów,  
oraz starą żytniówkę, starke, koniaki, rumy, araki, malagi, wina franc.  
Cenniki i próbki **starych win w beczkach** na żądanie pocztą  
91 **Ceny bardzo niskie.**

**Marya Janigowa, Kraków, ul. św. Jana 1. 2.**

## JA ANNA CSILLAG

z moimi 185 centymetrów ol-  
brzymio długimi włosami, które  
uzyskałam przez 14-miesięczne  
użycie przezemnie wynalezionej  
pomady. Takowa została uznana  
za jedyny środek do pielegno-  
wania włosów, do przyspiesze-  
nia wzrostu tychże, oraz do  
wzmocnienia skóry, powoduje  
ona u Panów pełny i silny za-  
rost brody i już po krótkim  
użyciu nadaje włosom na głowie,  
jakoteż na brodzie naturalny  
połysk, oraz gęstość i chroni ta-  
kowie od przedwczesnej siwizny  
aż do najpóźniejszego wieku.

**Cena jednego krążka**  
1, 2, 3 i 5 złr.

Wysyłki pocztą codziennie po  
nadesłaniu kwoty, albo za za-  
liczką pocztową, na całą knę  
ziemską, z fabryki, dokąd należy  
także wszelkie zlecenia nadsyłać.

**Anna Csillag**

Wiedeń, I., Graben Nr. 59



Skład główny dla Krakowa: Drugierya Arnolda Reifera, Grodzka 1. 38.



**Rynek 41, Linia A-B**

poleca

Bieliznę męską  
Krawaty, Rękawiczki  
Kapelusze, Cylindry  
Pończochy, Skarpetki  
Torby, Torebki, redcel  
Necessary do podróży  
Parasole, Laski  
Pugilaresy, Tytenierki  
Wyroby  
galanteryjne i skórkowe

**Główny skład zabawek**

Ceny najniższe i bezkonkurencyjne.

## ŻADNE PRYSZCZE

wyrzuty, krosty, piegi, plamy wątrobiane  
albo inne nieczystości twarzy nie istnieją  
u tych, którzy używają sławnego na cały  
świat, prawdziwie angielskiego zupełnie  
nieszkodliwego **MLEKA OGÓRKOWEGO**  
firmy **C. Balassa**, które nadaje cerze  
białość, świeżość i młodzieńczy wygląd.  
Skutek objawia się już na pewne po 2—3  
razem nacieraniu. Należy na to zważać  
aby na każdej flasce było widoczne na-  
zwisko „Balassa”. Flakon 2 K, do tego  
prawdziwe angielskie mydło ogórkowe 1 K,  
krem ogórkowy 2 K, puder K 2 i K 1-20.  
Otrzymać można w każdej aptece. Przesyłki  
pocztowe uskutecznia aptekarz C. Balassa w  
Budapeszcie. Erziebetfalwe. — Skład główny:  
Zygmunt Rucker, Lwów, F. Breyer, Przemyśl  
na Bramie 1. 4. Reim i Spółka, Kraków. 56  
Arnold Reifer, drugierya, Grodzka 38, Kraków.

**Tylko 3 Korony** jak długo zapas star-  
czy, kompletny b. eleg.  
zegar ścienny, najlepsza arty-  
styczna robota rzeźbiarska z  
drzewa, z cyframi z kości sło-  
niowej i wskazówkami. Zna-  
komity nadzwyczaj pewny, 24  
godzinny werk. Cena za sztukę  
K 3.—, 3 szt. K 8.—, 6 szt.  
K 15.—. Znakomity zegarek  
anker rem. syst. Roskopf z 36  
godzinnym nakręcaniem, zamiast 9 tylko  
Kor. 5.— z portretem Ferd. Lassala lub  
Marksa K 5-50, z godłem braterstwa robo-  
tniczego K 6.—. Otwarty srebr. remontoir  
znakomicie wykończony (emblemat. robotniczy)  
z dobrym werkiem K 8.—. Katalog bezpłat-  
nie. Wysyłka za pobran. przez jedyny skład  
**M. RUNDKAKIN, Wien, IX 1, Liech-  
tensteinstrasse 23.** — Koresp. polska.

## Globin



nadaje bez trudu 196

**wspaniałego połysku!**

Utrzymuje skórę w miękim i trwałym stanie.

Wyłącznie fabrykant:

Fritz Schulz jun. Akt.-Ges. Eger u.

Leipzig.



Przez Wysokie ok. Namiestnictwa  
koncesjonowane

## Biuro podróży

**Zofii Biesiadeckiej**

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe  
do Ameryki

I, II i III. klasy dla parostatków  
pospiesznych, oraz bilety kolejowe  
dla kolei północno-amerykańskich  
we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrę-  
towych i kolejowych.

**BILETY OKRĘTOWE do KANADY**

i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

## Ostrzeżenie

przed bezwartościowymi naśladowcami!

## KUNEROL



z poręczem. najczystszy tłuszcz  
roślinny z orzechów kokosowych,  
zawierający 100% tłuszczu.  
Żądać „KUNEROLU” w każdym  
lepszym handlu spożywczym. Do  
miejscowości gdzie niema „KU-  
NEROLU” wysyłamy na próbę  
około 5 kilg. brutto po cenie Kor.  
6-50 opłatnie do każdej stacyi  
poczt. austr. węg. za zaliczką.  
Dla hurtowników specjalne ceny.  
Broszurki i świadectwa lekarzy  
darmo.

Najstarsza i największa fabryka tłuszczu  
roślinnego w monarchii

**Emanuel Khuner & Sohn**

Wien, XIV 2.



**Zupełnego przekonania** że balsam i maść centyfoliowa apte-  
mi niedoścignionymi w działaniu przy wszystkich cierpieniach w-  
ewnętrznych, influenzy, katarach, kurczach i zapaleniach wszelkiego  
rodzaju, osłabieniach, zaburzeniach w trawieniu, ranach, abscesach  
oraz uszkodzeniach ciała i t. p., można natychmiast nabrać przez  
sprowadzenie bezpłatnie przy zamówieniu balsamu, lub na ży-  
czenie osobno, książki, jako poradnika domowego, zawierającej  
tysiące oryginalnych pism dziękczynnych. — 12 małych lub 6 po-  
dwojnych flaszek balsamu K 5.—, 60 małych lub 30 podwójnych  
flaszek K 15.—, 2 cegiełki maści centyfoliowej K 3-60, opłatnie  
ze skrzynką.

Proszę adresować:  
**Aptekarz A. Thierry w Progradzie obok Rohitsch-Sauerbrum.**  
Fałszerze i odprzedażcy naśladowców będą sądowo ścigani.



## 8 dni na próbę



posłać każdemu mój elegancki kawalerski zegarek „à la Roucheur” w prawdziwej czarnej stalowej oprawie płaski fason z widocznym wahadłem ankwrem, dokładnie uregulowanym, 36-godzinny werkiem, osadzonym kamieniami, i obowiązują się tenże w przeciągu 8 dni napowrót przyjąć i pieniądze natychmiast zwrócić. Oryginalne ceny fabryczne wraz z łańcuszkiem i futerałem. 1 sztuka złr. 3. Tę samą 1-szej jakości, specjalnie płaski złr. 4. W oprawie zaobionej złotem i srebrem złr. 4 80. W prawdziwej oprawie złotej „plaque” (trwałość 5-letnia) złr. 5. Srebrny złr. 6, złoty 30. Do każdego zegarka 3-letnie pisemne poręczenie. Wysyłka za zaliczką przez pierwszy i największy skład zegarków **MAKS BÖHNEL** zegarmistrz, Wien IV Margaretheustrasse Nr. 38

Dostawca c. k. urzędników państwowych. — Proszę zażądać darmo i opłatnie mego wielkiego cennika, zawierającego przeszło 1000 odbitek zegarków wszelkiego rodzaju, oraz przedmiotów złotych i srebrnych. — Uwaga! Nikłowy zegarek „Roskopf-Strapaz” z płombą złr. 2.

## Słowno o nowym wynalazku ważnym dla palących papierosy.

Zastosowanie wiedzy w życiu praktycznym wydało już niejednokrotnie zdumiewające rezultaty, przyniosło wiele pożytku Ogółowi. Dzisiaj hygienicy święcą prawie na każdym kroku tryumfy, zrozumiałem więc jest, że i fabrykacja **tutek cygaretowych** — czyni postępy w tym kierunku, lecz nie wszędzie i nie zawsze z dodatnim rezultatem. Moje wieloletnie próby, oparte na naukę i fachowem doświadczeniem, uświadomiły mi, że ostatnimi czasy **zdmiewająco skutkiem**. Udało mi się bowiem dojść drogą badań **chemicznych** do preparatu **znanego** już dziś prawie wszędzie — który nosi nazwę:

## „SALVESOL”

Jest to wata chemiczna, mająca tak wielce pożądaną dla palących papierosy własność, że aby mnie nie posądzono o czczą przechwałkę — biorę sobie za zaszczyt powołać się na następujące, otrzymane w ostatnich czasach

### UZNANIE:

WP. Mr. farm. W. Bełdowski w Krakowie

Z przyjemnością donoszę WPanowi, że od czasu, jak używam Pańskiej waty „Salvesol”, nie doznaję przykrych objawów, które mi dokuczały skutkiem palenia tytoniu. — Wobec tego upraszam o nadesłanie mi za pobraniem pocztowem kilo waty „Salvesol”.

Z w. p. Prof. Dr. Antoni Mars.

Lwów, dnia 2-go maja 1903 r.

Zwracając uwagę P. T. Ogółu na powyższe uznanie, jakim za wynalazek mój ze strony tak wielce poważnej i kompetentnej zaszczycony zostałem, czynię to głównie i jedynie w interesie zdrowia P. T. palących papierosy i tytoni w ogóle.

Do waty „Salvesol” mają przyjemne i znakomite zastosowanie cygarniczkarskie szklanki, bo w nich osadza się cała ilość nikotyny, a dym jest łagodny i chłodny.

Mr. farm. **WŁ. BEŁDOWSKI**.

## Fabryka „Noris” Wł. Bełdowskiego w Krakowie

poleca

1000 sztuk tutek „Noris” ze Salvesolem . . . . . Koron 280  
1 pakietek waty Salvesol . . . . . „ —60

## Największy skład Singera Maszyn do szycia i haftu



**R. Pawłowskiego** daw-  
niej **J. Iwanickiego**  
w Krakowie, Rynek główny 18.

Poleca maszyny najnowszej konstrukcji, ręczne od 30 do 65 złr. nożne od 40 do 120 złr. gotówka 10 proc. taniej. Bezpłatna nauka haftów ozdobnych, robót ażurowych i wszelkiego szycia maszynowego. — Uwaga! W innych składach sprzedawane maszyny do szycia są jednego z dawniejszych systemów, niskie-ramienne, ciężkie i głośno szyczące, i nie mają nie wspólnego z moimi najnowszej konstrukcji, z wszelkimi ulepszeniami, ciche i lekkie szyczące maszynami Singera modelu z r. 1902, którym pod względem dobroci, trwałości i efektywności, żadne inne w przybliżeniu dorównać nie mogą. Nowość! Singera maszyny do szycia i haftu, które bez doreczania płyt i zmieniań zębów, przystają się do haftu. Cenniki darmo i opłatnie.

## Dlaczego?

narzekacie i utyskujecie na bóle podagry i reumatyczne, darcie w członkach, na bóle w krzyżach i mięśni, na kolki w boku, na brak oddechu, na bóle zębów, głowy, piersi i szyi, na katar lub inne jakiegokolwiek dolegliwości?

## Ponieważ

napewno nie macie u siebie w domu Fluidu Fellera ze znakiem „Elsa-Fluid”. Tysiączne pisma z podziękowaniem wykazują, że Feller „Elsa-Fluid” działa pewnie, szybko i uśmierzająco. Należy się wystrzegać naśladowictw. 12 małych lub 6 podwójnych flaszek opłatnie 5 K, 24 małych lub 12 podwójnych flaszek opłatnie 8 K, 48 małych lub 24 podwójnych flaszek opłatnie 16 K.

Zamówienia należy dokonywać dokładnie adresować do

**E. V. Feller w Stubica, Elsaplatz Nr. 34, Kroacya.**

### WĘGIERSKA

**Różana** Papryka Szegedyńska, najlepsza, słodka, ręczną za prawdziwość, uznanej znakomitej jakości, własnego wyrobu kg. za 5 K Wysyłka za zaliczką, poczynając od 1 kg. opłatnie. Dalsze specjalności: Słonina, węgierskie salami i t. p. b. tanio. Dom wysyłkowy różnorodnych produktów krajowych Haupt A. Rudolf Bpest, VII, Ovodag 22/k. u. VI.

## Rowery

znakomitej dobroci, zaopatrzonych we wszelkie techniczne nowości, lutowanie wewnętrzne, kryte łożyska, najnowszej konstrukcji, drogowej lub półwysięgowej, z wszelkimi przyborami, ostatni model 1905 i nikłową acetylenową latarką, z jednoroczną gwarancją. Cena 120 K. Koło swobodne (freilauf) z hamow., działającym przy wstępnym naciśnięciu pedałów 24 K. Sprzedaż tylko za gotówkę. Zadek K 15. reszta za zaliczką. Raty są stanowczo wykluczone. Ogromny skład używ. zupełnie dobrych kół. włącznie z narzędziami po K 45, 55, 65 i 75. Prawie nowe po K 90. Tylko znane marki, a nie bezimienne, zle maszyn.

Części składowe, świeże, nowe węże K 4— i 5—, płaszcz K 6—, 7—, 9—, francuskie klucze K — 60, — 80, 1—; pompy K — 80; pompy ręczne K 1—; lampka olejna K 2—; lampka acetylenowa K 3—, 4—; lampka z czerwonym szkłem K 6 50, 1 puszcza karbidu K — 50; pedały K 3 60 i 4—; lak emaliowy K — 65; siodło K 3 50; pokrowiec filcowy na siodło K 2—; torba trójkątna K 1 50; torba w ramkach K 3 50; rzemyki K 1 20; dzwonki kołowe K 2 20; dzwonki K — 60; dzwonki zegarkowe K. 2—; klucz „Mosberga” K 1—; oliwiarka K — 20; pompa nożna K 2 50; klipsy pedałów K — 60; widelec do przytrzymania latarki K — 60; kłódka do zamykania koła wraz z łańcuszkiem K 1 50; podstawka na koło K 2 50; rączki korkowe 60 h.; bat K 2—; szczerotka do koła K — 25; puszcza do naprawy K — 80, etc. Nowości! „Citonicel” szybko nikłujący, puszcza K 1 70. Koło zupełnie emaliować, wszystkie błyszczące części jakoto: balans, sprężyny etc. nikłować w ogóle zupełnie odświeżyć jak nowe K 24—. Wysyłka za zaliczką. Ilustrowane cenniki powołując się na „Naprzód” darmo i opłatnie. Wielki katalog rowerów i części składowych za naki katalogi 60 hal. w markach. Nieodpowiednie zostają zmienione, albo, na skutek ugody, pieniądze zwrócone. 209

M. Rndbakin, Wien IX Lichtensteinstrasse 23. Rok założenia 1875. — Korespondencya polska.

Darmo i opłatnie wysyłam każdemu swój wielki bogato ilustr. cennik dobrych, a tanich instrumentów muzycznych oraz **ZARAWEK** wszelkiego rodzaju.



**A. SCHEUER**  
Dom eksportowy towarów muzycznych  
w Krakowie, ul. Grodzka l. 59/7.

## Robotników

do wszelkich robót polowych, dworskich, do żniw, košby, buraków i t. d. wysyła

**Biuro robotników**  
**Bronisława Krasickiego**  
Kraków, ul. Szewska l. 15.

Na żądanie warunki odwrotnie. 271



**Proszę żądać**  
**gratis i franco**

mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 1000 odbitkami zegarków, wyrobów srebrnych i złotych

**HANNES KONRAD**  
PIERWSZA  
FABRYKA ZEGARKÓW  
w Brüz Nr. 802 (Czechy).

Prawdziwy nikłowy kotw. remont. wraz z łańcuszkiem złr. 2 25, 3 zegarki zł. 6 50. Tenże z podwójną kopertą złr. 3 50. Nikłowy budzik złr. 1 45, 3 sztuki złr. 4—, w nocy z świecą tarczą złr. 1 65, 3 szt. złr. 4 50. Nie ma ryzyka! Dowolna wymiana, lub zwrot pieniędzy. 215

## Tylko oryginalne! Pasta „Cosmopolitan”

jest najlepszym środkiem do czyszczenia i konserwowania obuwia.

166

Z dawien dawna znaną ze swej dobroci i zapachu prawdziwą

## Herbatę rosyjską

zbiornu majowego, poleca handel

1

**W. Adamowicza w Brodach**  
(na pograniczu rosyjskiem)

„Familijna” bardzo dobra	złr. 1.40
„Melange de Moskau” w oryg. opak.	2.50
„Imperial” Cesarska w oryg. opak.	3.50
„Okručky” z najlep. herb. kwiat.	1.20
Grzybki litewskie tegoroczne	kilo 3.—

Z BRODÓW!

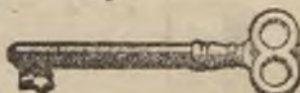
Herbata z Brodów!

## Mydło Schichta

„Jeleń”

Marka

„Klucz”



Najlepsze, najwydatniejsze i dlatego najtańsze. Wolne od wszelkich szkodliwych przymieszek!

## Wszędzie do nabycia!

Przy zakupie należy uważać szczególnie na to, by każdy kawałek mydła był zaopatrzony nazwiskiem „Schicht” oraz jedną z powyższych marek ochronnych.



Wspaniale prasowaną bieliznę osiąga się łatwo i pewnie przez

**Krochmal o połysku srebrystym**

firmy

197

**Fritz Schulz jun. Akt.-Ges., Eger i. B. u. Leipzig.**

Prawdziwy tylko z markami „Globus” i „Bügeleisen”  
Do nabycia wszędzie w kartonach.

## Tylko złr. 3 50 — Cudem świata

jest już reklamowany nasz sławny wspaniały męski garnitur

składający się z 30 wartościowych i praktycznych przedmiotów wraz z prawdziwym **System Roskopf-Patent** zegarkiem a mianowicie:

- |   |     |
|---|-----|
| 1 futerał. anker System Roskopf zegarek   | 266 |
| 1 futerał do „  |     |
| 1 łańcuszek ze złota double albo z niklu  |     |
| 1 pierścienek ze złota double najn. fasonu z imit. brylantu   |     |
| 2 spinki mankietowe ze złota double wyglądające zawsze jak nowe   |     |
| 3 spinki do koszuli   |     |
| 3 patentowane spinki do kołnierzy   |     |
| 1 krawat jedwabną jasną lub ciemną  |     |
| 1 notes b. ładny i praktyczny   |     |
| 1 kasetka zawierająca 30 praktycznych przedmiotów jak: papier listowy, koperty, rączki do piór, bibułka i t. p. |     |
| 1 lusterko kieszone z d. grzebykiem   |     |
| 1 szczerotka do wąsów z b. ładnym etui  |     |
| 1 pasta do wąsów znakomitej jakości   |     |
| 1 szczyrtek z celulozid oprawą  |     |
| 1 patent. anker System Roskopf zegarek  |     |
| 1 doskonała fajka domowa z cybuchem   |     |
| 1 b. ładnie pomalowana popielniczka   |     |
| 1 cygarniczka prawdziwa piankowa dająca się ładnie wypalić  |     |
| 1 papierośnica imt. ze skórki z wsp. obrazkiem  |     |
| 1 b. eleg. szpilka do kraw. tego fas. co złote  |     |
| 1 skórkowy pulars na korony   |     |
| 1 wiedeński piórnik nikłowy z rączką  |     |
| 1 cygarniczka prawdziwa piankowa dająca się ładnie wypalić  |     |
| 1 papierośnica imt. ze skórki z wsp. obrazkiem  |     |
| 1 b. ładnie pomalowana popielniczka   |     |
| 1 prakt. kieszonek. pudełko do krzesania ognia  |     |
| 1 nikł. nożyce do cygar   |     |
| 1 b. interesująca zabawka cierpliwości.   |     |

**złr. 3 50**

CH. KAPELUSZ, KRAKÓW, G. UL. GAZOWA L. 7.

## OZDOBA DLA KAŻDEGO POKOJU!



Z powodu zwinięcia fabryki udało mi się tanio zakupić 8000 dywanów ściennych i 11.000 dywaników przed łóżką, tak, iż jestem w stanie wspaniały

## Dywan ścienny sznelkowy

obustron. jednokowy, w pięknych prawdziwych barwach 100 cm. szeroki, 200 cm. długi o cudownych deseniach: Lwy, psy, rodzinny renie, paw, jeleni, wielbłąd, kwiaty etc. za zaliczką posłać po złr. 2 50.

Szczególnie polecenia godny do wilgotnych pokoi, ponieważ dywan jest tak gruby, że się wilgoć nie przedostaje.

**Piękne dywany przed łóżką [70 ot. sztuka]**

Pierwszy morawski eksportowy dom towarowy

**JULIUS HOITASCH, GÖDING Nr. 34 (Morawy)**

Setki podziękowań i dalszych zamówień znajduje się u mnie. — Nieodpowiednie zostaną bez trudności przyjęte z powrotem i pieniądze zwrócone. 180

## JAZDA DO AMERYKI!

CENY JAZDY

### HAMBURG—NEW-YORK

Pospieszni parowcami 7—9 dni . . . . . kor. 190  
Pocztowemi „ 10—11 „ „ 166  
Antwerpia—Kanada . . . . . „ 154  
Hamburg—Buenos-Aires . . . . . „ 142

Wszelkich informacji co do jazdy do Ameryki, Afryki, Azji i jazd spacerowych po morzu śródziemnym udziela

**Linia: HAMBURG-AMERYKA**

46 Jeneralny reprezentant dla Galicji:

**J. Ettinger, we Lwowie, Gródecka 95.**





32

Nr. Floryańska, Kraków Nr.

Telefon 605.

Kto zachować czerstwe zdrowie chce,  
Ten niech pamięta,  
Że na wszystkie troski lekiem  
Słynny „PODBIPIĘTA“,  
Na żołądek zaś „BOTANIK“,  
A słynna „Teściowa“

Ta jest wyjątkowo dobrą  
Gdy cię boli głowa...  
Od „teściowej“, która w domu  
Życie ci ociernia.  
Te likwory Marczyńskiego  
Sprzedaje „PROBIERNIA“.

Po tanich cenach fabrycznych.

Nr. Floryańska, Kraków Nr.

32

Ażeby nie błądzić L. 32 jest umieszczona w wielkich rozmiarach na oknie wystawowym.

## Piwiarnia Karwińska

Z KOMFORTEM URZĄDZONA  
przy ulicy Floryańskiej 31

poleca P. T. Publiczności i prze-  
jezdnym tanią i smaczną kuchnię,

przekąski ciepłe i zimne,  
wina krajowe i zagraniczne,

wyśmienite Piwa karwińskie  
beczkowe i butelkowe z browaru  
hr. Larischa Mönicha w Karwinie.

Miejsce schadzek dla Polaków  
ze Szląska.

## Ogłoszenie licytacji

dnia 9 Maja 1905 r. i dni następnych

Dyrekcya Kasy Oszczędności m. Krakowa

podaje do publicznej wiadomości, iż w tutejszym

ZAKŁADZIE POŻYCZKOWYM  
na zastawy ruchome

## KOSZTOWNOŚCI

w złocie, srebrze i drogich kamieniach

a mianowicie: Nra 2.881, Nr. 2.986, Nr. 3.231, Nr. 8.851, Nr. 9.141,  
Nr. 9.808, z 1903 roku i od Nru 12.269 do Nru 25.151 z roku 1903,  
t. j. do dnia 31 Grudnia 1903 r. włącznie, jak również ubrania,  
bielizna, broń myśliwska, dywany, maszyny do szycia, ro-  
wery i rzeźby od Nru 24.517 do Nru 27.761 z roku 1904, t. j. do  
dnia 30 Czerwca 1904 r. włącznie zastawione, a dotąd niewyku-  
pione ani prolongowane, stosownie do § 22 Statutu, zostaną sprzedane  
najwięcej dającemu w drodze publicznej licytacji, która odbędzie się  
dnia 9 Maja 1905 r. i dni następnych o godz. 9½ przedpołudniem.

przy ulicy Szpitalnej L. 15.

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed  
terminem licytacji do do 6 Maja 1905 roku włącznie, pospieżyły  
z wykupnem lub prolongowaniem swoich zastawów.



## Do Ameryki i Kanady!

przeprawia najtaniej i najlepiej pos-  
pieszonymi i pocztowymi parowcami, wprost  
bez żadnego przesiadania z okrętu na okręt:

83 Generalny agent  
**M. G. Freudberg**  
Antwerpia, 10. Van Leriusstraat (Belgia).

Odjazd do Nowego Yorku co soboty; do Kanady co 10 dni!  
Wikt najlepszy, usługa staranna.

Niechaj nikt pierwiej nie jedzie za morze, zanim od tej Agencji  
nie otrzyma wyjaśnień i cennika, które wysyła się chętnie i darmo.

L. 379.

## Obwieszczenie.

W wykonaniu przepisów § 29 statutu  
powiatowej Kasy dla chorych, a w myśl  
uchwały z dnia 2 kwietnia b. r., Zarząd  
Kasy zwołuje niniejszem

## XVI WALNE ZGROMADZENIE

Delegatów Robotników i Reprezen-  
tantów Pracodawców

powiatowej

## Kasy dla chorych

które odbędzie się w niedzielę dnia 14  
maja b. r. o godzinie pół do 10 przed  
południem

w biurze Zarządu powiatowej Kasy dla chorych  
(Rynek Kleparski L. 9).

### PORZĄDEK DZIENNY:

- 1) Zagajenie Przewodniczącego Za-  
rządu;
- 2) Odczytanie protokołu ze zwyczaj-  
nego Walnego Zgromadzenia z dnia 24  
kwietnia 1904 roku;
- 3) Sprawozdanie z czynności i rachun-  
ków za rok 1904 i wniosek Wydziału  
nadzorczego o udzielenie Zarządowi Kasy  
absolutoryum;
- 4) Wybór uzupełniający do Wydziału  
nadzorczego na przeciąg jednego roku —  
a to 1 członka z grona Delegatów Ro-  
botników;
- 5) Wybór uzupełniający do Sądu po-  
lubownego na przeciąg jego roku — a mia-  
nowicie:

- a) 1 członka przez Del. Robotników;
- b) 1 członka przez wszystkich ucze-  
stników Walnego Zgromadzenia.

Zarząd Kasy uprasza PP. Delegatów  
Robotników i PP. Reprezentantów Pra-  
codawców do najliczniejszego wzięcia u-  
działu w Walnym Zgromadzeniu.

Każdy z PP. Delegatów przy wejściu  
do biura Zarządu winien okazać kartę  
legitymacyjną, upoważniającą go do wzię-  
cia udziału w obradach Walnego Zgro-  
madzenia w latach 1903 do 1906.

Zarząd powiatowej Kasy dla chorych.

Prezes Kasy:

Teofil Francke.

Kraków, 27 kwietnia 1905 r.

**A**paraty fotograficzne, za-  
wsze świeże klisze, pa-  
piery oraz wszelkie inne  
przybory fotograficzne  
poleca po cenach niskich

Niemetz i Sp. w Krakowie

ul. Szewska l. 2 piwszy dom  
od Rynku.

286

**Kto szuka zajęcia, kto  
szuka ubocznego zatrud-  
nienia, kto się stara o sa-  
modzielne stanowisko, kto  
chce zarobić pieniądze**  
niech bezwzględnie napisze korespen-  
dentkę do Chem. Industrie-Werk,  
Siebenhirten 77 b. Wien i nie-  
chaj zażąda bezpłatnego przy-  
słania ilustrowanego katalogu.  
„Moją egzystencję zawdzięczam Pa-  
nom“ Ig. M. i A. „Żałuję, że nie  
znał przedtem adresu Panów“. F. L.  
i. W. Podobnych oświadczeń setki.

### Potrzebni zaraz i później!

Mechanicy, ślusarze, maszyniści,  
kodnuktorzy, palacze (Kesselheizer),  
2 buchalterzy, kantorzyści, kelnerzy,  
2 płatnicy, dozorczy, strzelcy, leśni,  
ogrodnicy, reifiknechty, służący biurowi  
i prywatni, portyerzy (szwajcerzy) żon.  
i kawal. oraz personal każdej kategorii.

Bliższych szczegółów (także po  
polsku) za nadesłaniem marki  
na odpowiedź udzieli ekspedycja

Wiener Central Stellenanzeiger,  
Wien, III, Esslamgasse 10.

## Nie jest tajemnicą!

(Sécret publique)

Ulgi w spła-  
tach wedle  
umowy!



Ilustrowane  
cenniki wysy-  
łamy na pro-  
wincję darmo  
i opłatnie.

że renomowana  
i wszechstronnie

z taniości  
znana firma

## „Au Louvre“ we Lwowie

sprzedaje na spłaty częściowe wszystkim dobrze sytuowanym  
Osobom (bez względu na stan lub rangę) bluzki, halki, szlaf-  
roki, matynki, fartuszki, konfekcję dziecienną i dla chłopców,  
parasole i parasolki, rękawiczki, pończochy i towary pończosz-  
kowe, szyfony, towary lniane, bieliznę stołową, bieliznę męską,  
damską i dziecienną, jak również dywany, portyery, firanki,  
chodniki, kołdry, kapy na stół i łóżka, ceraty, linoleum  
i wszelkie do urządzenia potrzebne artykuły dekoracyjne.

Listy należy adresować:

Dom Towarowy „Au Louvre“ we Lwowie, Sykstuska 6.

Nasza nowo otworzona filia nowości damskich i dzie-  
cinnych znajduje się przy ulicy Halickiej L. 19.

Wystawa światowa St. Louis 1904  
Najwyższe odznaczenie „Grand Prix“



## Globus

wyciąg do czyszczenia

czyści lepiej, niż każdy inny  
srodek do czyszczenia metali

## Fabryka dachówek we Lwowie

biuro w Banku Hipotecznym

potrzebuje dwóch zdolnych palaczy.

Do podań należy dołączyć świadectwa w odpisach.

Do nabycia we wszystkich większych handlach

## PARVEOL



Marka ustawowo chroniona.  
Tylko tą marką zaopatrzone paczki są prawdziwe.

NAJCZYSTSZE  
GWARANTOWANE

## MASŁO ROŚLINNE

zastępuje najzupełniej  
masło naturalne.

Niezbędne w każdej kuchni  
do gotowania, smażenia  
i pieczenia.

Z FABRYKI JON. SINGERA w BIELSKU (Szląsk austr.)  
zastępca dla Galicji i Bukowiny: Szymon Loria, Kraków, Sebastjana 20.